Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 6 MAJA 1934. NR. 128

Trzej warszawscy żydzi / fałszerze papierów wartościowych i banknotów

przed sądem w Londynie

Londyn, w maju 1934 r.

Po raz pierwszy w historji sądownictwa angielskiego toczył się w słynnym sądzie karnym Old Bailey proces, którego bohaterami byli wyłącznie **obywatele polscy, trzej warszawscy żydzi, członkowie międzynarodowej bandy fałszerzy papierów wartościowych i banknotów.**

Afera Najmarka, Turka i Popielca mogłaby stanowić treść sensacyjnej powieści detektywicznej, której akcja rozgrywa się w 4 stolicach europejskich, w Londynie, **Paryżu, Berlinie i Warszawie.** Scotland Yard urządza wypad z Londynu do Warszawy, porty angielskie strzeżone są przez wywiadowców policji, fałszerze, nie umiejący ani słowa po angielsku aranżują z Polski wyprawy do stolicy Anglji i w sercu dzielnicy finansowej prowadzą układy z „brokerami" finansowymi o umieszczenie na rynku angielskim sfałszowanych obligacyj pożyczki polskiej i znaczków ubezpieczeń od bezrobocia.

Konfident policji „wspólnikiem" fałszerzy

Oto przebieg wydarzeń, które poprzedziły zasądzenie bandy fałszerzy, działającej w stolicach Europy.

W sierpniu ub. roku zjawił się po raz pierwszy nad brzegami Tamizy obywatel polski, jak się okazuje, przywódca bandy fałszerzy papierów wartościowych i banknotów 42-letni **Jakób Najmark.** Przyjeżdża on do Londynu, by wejść w porozumienie z pośrednikiem finansowym z „City", który ma mu umożliwić zarzucenie rynku londyńskiego **sfałszowanemi obligacjami 7 proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej, na sumę 600 tys. funtów (16 milj. zł.)**

Najmark usiłuje znaleźć w Anglji wielki rynek zbytu na sfałszowane w Warszawie polskie obligacje pożyczki stabilizacyjnej, banknoty angielskie i znaczki ubezpieczeń socjalnych.

Scotland Yard śledził ruchy Najmarka w Anglji od chwili jego zjawienia się na terenie angielskim w ub. roku. Wywiad angielski posługiwał się **konfidentem policji b. więźniem, karanym za oszustwa papierami wartościowymi i inne przestępstwa, niejakim Markham'em** również żydem, pochodzącym z Polski. Tenże agent Scotland Yardu **zdobywa zaufanie Najmarka i wraz z nim udaje się do Polski,** rzekomo w celu przystąpienia do bandy fałszerskiej Najmarka. Konfident Scotland Yardu spędza 10 dni w mieszkaniu warszawskiem Najmarka, udając spólnika i zdobywa **szczegóły konspiracji, uzyskuje dostęp do fabryki fałszywych znaczków ubezpieczeń i powraca wraz z spólnikami Najmarka: Popielcem i Turkiem, do Anglji.**

W zastawionych sidłach

Spólnicy wiozą do Londynu 3 kufry z podwójnem dnem, w których ukryte są arkusze świetnie podrobionych angielskich znaczków ubezpieczeniowych socjalnych, wartości 44 i pół tys. funtów (ponad 1 milj. zł.). Markham jest w kontakcie telegraficznym z centralą Scotland Yardu. W porcie angielskim Harwich oczekuje przyjazdu fałszerzy dwu detektywów Yardu: **inspektor Salisbury i detektyw Greeno.** Pod obserwacją tajnej policji odbywa się **rewizja celna bagażu Popielca i Turka.**

Po przyjeździe do Londynu, detektywi Scotland Yardu w autach policyjnych zdążają za taksi, wiozącem **Popielca i Turka do hotelu, w centrum miasta.** Następuje **aresztowanie Popielca i Turka,** przy tym ostatnim, przy rewizji osobistej, **znaleziono kluczyk do kufrów, owinięty w banknot jedno-funtowy. Kluczyk ukryty był w wstążce kapelusza Turka.**

W ten sposób dwaj pomocnicy Najmarka wpadli w sieci zastawione przez konfidenta wywiadu angielskiego. Markhama. Tego samego wieczoru, po zaaresztowaniu Popielca i Turka, **wysłany został z polecenia Scotland Yardu do Polski detektyw Hatherill, by poinformować policję warszawską o istnieniu w Warszawie fabryki fałszywych znaczków i banknotów i dokonać dalszych aresztowań członków szajki fałszerzy.**

Akcja rozgrywa się dalej jak w powieści kryminalnej Edgara Wallace'a, albowiem w 15 minut po odejściu z dworca londyńskiego Liverpool Street pociągu z inspektorem Hatherillem, jadącym do Polski, wtłoczył się na dworzec pociąg z **portu Harwich i na platformę zstąpił przybyły wprost z Warszawy Najmark, na którego oczekiwali już inni detektywi Scotland Yardu. Najmark został aresztowany i poddany rewizji. Znaleziono przy nim drugi kluczyk do 3 kufrów, zajętych przez policję w chwili aresztowania Popielca i Turka, jakoteż wzory fałszywych znaczków ubezpieczeń socjalnych.**

Kryminalna przeszłość Najmarka

Inspektor Hatherill, po przybyciu do Warszawy, przedłożył władzom śledczym cały materjał i informacje, znajdujące się w ręku Scotland Yardu. W konsekwencji nastąpiły liczne aresztowania w Warszawie, **wykryto fabryczkę Merkury, której właściciele Czapnik i Drebinka zeznali, iż drukowali angielskie znaczki ubezpieczeniowe na polecenie Najmarka.** Arkusze znaczków ubezpieczeniowych drukowane były w fabryce Merkury, ale perforowanie i powlekanie klejem fałszywych znaczków odbywało się w innem miejscu. Detektyw Hatherill przywiózł do Londynu z Warszawy dowody rzeczowe w postaci płyt i wzorów sfałszowanych znaczków, jakoteż fotografje budynków, które stanowiły główną kwaterę fałszerzy w Warszawie.



Jakób Najmark z Warszawy, herszt bandy fałszerzy angielskich znaczków ubezpieczeniowych.

Scotland Yard posiada w swem ręku **wyciąg z kartoteki wiedeńskiego biura kryminalnego, które podaje biografję przywódcy fałszerzy Najmarka.** Z wyciągu tego wynika, iż **Najmark w latach 1925-26 był członkiem szajki, która sfałszowała certyfikaty „Baku Nafta" i „Lena Goldfield" (akcje złotowe).** Najmark sprzedawał sfałszowane akcje **w Paryżu, Berlinie i Krakowie.** Po raz pierwszy figurował Najmark w kronice policyjnej w Pradze w 1912 roku **za kradzieże kieszonkowe.** Prasa angielska nazywa Najmarka **królem podziemnego świata warszawskiego i szefem spisku, który miał na celu zalanie rynku londyńskiego fałszywemi papierami wartościowemi i banknotami.** Znaczki ubezpieczeń socjalnych są tak doskonale podrobione, że zdaniem ekspertów angielskich, mogły krążyć w nieograniczonej ilości w Anglji **i nikt nie rozpoznałby, iż są fałszywe.** Również i przerobione 1 dolarowe banknoty, na 100 dolarówki, są sfałszowane po mistrzowsku.

Wyrok na bandę fałszerzy

Sala sądowa w Old Baily przedstawiała niezwykły widok. Wszyscy 3 oskarżeni Najmark, Turek i Popielec (ten ostatni utrzymywał za pośrednictwem „czarno-giełdziarzy" warszawskich, kontakt z giełdami w Londynie, Paryżu i Nowym Jorku **i był łącznikiem między Najmarkiem, a pośrednikami giełdowymi w Anglji), mówią tylko żargonem i nie umieją słowa po angielsku.** Proces toczył się zatem za pośrednictwem tłumaczy. **Oskarżeni do ostatniej chwili nie przyznawali się do winy,** t. j. głównego punktu oskarżenia: sfałszowania angielskich znaczków ubezpieczeń socjalnych. Ława przysięgłych była w pierwszej chwili niezdecydowana, czy ferować wyrok zasądzający i po półtoragodzinnej naradzie powróciła na salę sądową bez... wyroku. **Dopiero po drugiej naradzie, w godzinę później, zapadł werdykt, zasądzający wszystkich 3 oskarżonych: Najmarka na 4 lata więzienia, a Turka i Popielca po 2 lata więzienia.**

Oskarżeni giestykulowali żywo i protestowali, w miarę jak tłumacz sądowy zapoznawał ich z przebiegiem rozprawy. Szajka, po odsiedzeniu kary w Anglji, **będzie deportowana do Polski, gdzie odpowiadać będzie za dalsze przestępstwa** w tej jednej z największych w latach powojennych afer fałszerskich. **„Albion".**

Groźny pożar w powiecie Wieluńskim

strawił 10 zagród

Wieluń, 5 maja.

We wsi **Dębicze,** gm. Skrzynno, w pow. Wieluńskim, wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza **Marcina Chwilkowskiego.** Ogień przerzucił się z błyskawiczną szybkością **na sąsiednie budynki i strawił łącznie 10 zagród.**

Poszkodowani zostali: **Wawrzyn Drewicz, Marcin Chwilkowski, Stanisław Siworski, Stefan Bąk, Stanisław Wróbel, Antoni Fułka, Antoni Kaźmierczak, Zofja Gawlokowa, Ignacy Ściborski i Pelagia Kainowa.** W akcji ratunkowej brało udział **8 straży pożarnych.** Straty wynoszą **kilkanaście tysięcy złotych.** Przyczyn pożaru dotąd nie ustalono.

Krwawa rozprawa o pole pod Piotrkowem

Trzej wieśniacy ukamienowali sąsiada

Piotrków, 5 maja.

We wsi Wygody, gminy Bujny Szlacheckie koło Piotrkowa doszło do krwawej masakry pomiędzy sąsiadami, mieszkańcami tej wsi, która zakończyła się **śmiercią jednego z uczestników bójki.**

Józef Tomasik od dawna miał złość na swego najbliższego sąsiada **Józefa Guzdy** o sporną część gruntu. Onegdaj znów doszło do kłótni, po której powaśnieni rozstali się z jeszcze większą do siebie nienawiścią.

Nazajutrz potem miał nastąpić krwawy dramat. Gdy Guzda zaczął kopać coś koło miedzy, podbiegł doń Józef Tomasik, który począł się z nim szarpać. Synowie Tomasika Jan i Kazimierz, przypuszczając, **iż Guzda bije ich ojca,** wzięli spore kamienie i orczyki i pospieszyli ojcu z pomocą, przyczem zadali Józefowi Guździe szereg razów, pod któremi **nieszczęsny wieśniak życie zakończył.**

Wszystkich Tomasików, jako bezpośrednich sprawców zabójstwa przytrzymano, odstawiając ich do **dyspozycji władz sądowo - śledczych.** Zarządzono również sekcję zwłok zabitego Guzdy, która ma wykazać **jakie rany stały się przyczyną jego śmierci.**

Krwawa ta rozprawa zakończona zabójstwem wieśniaka wywarła w całej okolicy wielkie poruszenie. (bp)

13 dni strejku w podziemiach kopalni „Helena"

Dwóch strejkujących zachorowało

W sytuacji strejkowej na kop. Helena dotychczas jeszcze **nie zaszła żadna zmiana**. Robotnicy już od 13 dni przebywają w podziemiach **i nie zdradzają chęci przerwania strejku.**

W sobotę zachorowało nagle dwóch strejkujących robotników, których wydano na powierzchnię i odwieziono do szpitala. Są oni bardzo wyczerpani, tak, **że nawet mówić nie mogą.** Nazwisk chorych nie zdołaliśmy ustalić. Równocześnie dowiadujemy się, że przywódcy **klas. związku górników pp. Łatkowski i Baumgarten,** jako domniemani sprawcy strejku, **przebywają nadal w więzieniu.**

300 klg. sacharyny przemyciła

niedawno wykryta szajka

Jak już donosiliśmy, Śl. Straż Graniczna wykryła przed paru tygodniami aferę przemytu sacharyny z Niemiec do Polski. Sacharynę **przemycano samochodami.**

Ogółem udało się w ten sposób przemytnikom przewieźć do Polski **około 300 kg. sacharyny.** W wyniku dochodzeń aresztowano odbiorców sacharyny z Katowic **Zofję Bławatową i jej 3 synów oraz Leona Kantora.** Stwierdzono, że dostawcą sacharyny był niejaki **Izak Sperner z Bytomia,** zajmujący się eksportem sacharyny do Polski z ramienia syndykatu sacharynowego w Bytomiu za pośrednictwem kilku agentów handlowych.

Niedziela	**Dziś: Jana w Oleju**
6	**Jutro: Domiceli**
Maja	**Wschód słońca: g. 4 m. 20**
1934	**Zachód: g. 19 m. 34**
	Długość dnia: g. 15 m. 17

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:**

NIEDZIELA: g. 15,30 „Pani Chorążyna" (dla Zw. Mł. Pow.);

g. 20 „Towariszcz" (dla Zw. Poczt.).

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:**

PIOTROWICE: poniedziałek: g. 20 „Firma".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Maskarada miłości", od soboty: „Żółty detektyw". **Casino:** „Tańcząca Venus". **Colosseum:** „Wielka Księżna Aleksandra". **Palace:** „Każdemu wolno kochać". **Rialto:** „Kocha, lubi, szanuje". **Union:** „Pod Twoją obronę". **Dębina:** „Zdobyć cię muszę".

KRÓL. HUTA. Roxy: „Parada rezerwistów" i „Kobiety wolą brutali". **Apollo:** „Pieśniarz Warszawy" i „Porwanie".

RYBNIK. Apollo: „Csibi". **Palace:** „Żółty detektyw".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 7 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 12.05 Koncert orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego (Lwów). 15.35 Muzyka (płyty). 16.20 Kurs elementarny językafrancuskiego. Lektor Lucien Roquigny. 16.35 Koncert złożony z utworów Juljusza Wertheima. 17.30 Odczyt z cyklu: „Literatura polska" p. t. „Sienkiewicz" — wygł. prof. Stanisław Adamczewski (W-wa). 18.10 Muzyka (płyty). 18.20 Audycja żołnierska (W-wa). 18.50 Porady radjotechniczne. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Dr. Władysław Dzięgiel: „Kuźnica Kołłątajowska". 19.25 Odczyt (W-wa). 19.40 Wiadomości sportowe (W-wa). 19.43 Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.02 Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego koncertu Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 21.10 Feljeton p. t. „Dzieje lnianej koszuli". 21.25 „Wspomnienia" — od zapomnianych do nowych przebojów (W-wa). 22.10 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie konkursu orkiestr kolejowych. 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Goga" w Warszawie. 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla słuchaczów zagranicznych (rok siódmy). Dr. Kazimierz Bulas mówić będzie w języku nowogreckim na temat: „Podróż po Polsce". Pieśni polskie i greckie wykona p. Helena Reutt-Tymieniecka.

— ZAPISY DZIECI DO SZKÓŁ MYSŁOWICKICH. Do polskich szkół powszechnych w Mysłowicach zapisano 424, do szkoły mniejszościowej zgłoszono 32 dzieci, procentowo mniej, niż w roku ubiegłym. W ub. r. szkolnym przepisano ze szkoły mniejszości do polskiej 48 dzieci.

— KRWAWA BÓJKA W SZOPIENICACH. W piątek po południu o godz. 16 na ul. Moniuszki w Szopienicach powstała bójka na tle osobistych porachunków, pomiędzy Edmundem Pohlem, Józefem Sznapką i Otonem Kumenem z Szopienic, w trakcie której Sznapka uderzył jakimś ostrem narzędziem Pohla w głowę i zadał mu dwie rany cięte, zaś Kumer pchnął dwukrotnie nożem Pohla w biodra. Okaleczonego przewieziono do szpitala w Szopienicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. — Sznapkę przytrzymano do przeprowadzenia dalszych dochodzeń, a Kumer po wypadku zbiegł.

— POŻAR. W piątek przedpołudniem z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Woli Franciszka w Brzęczkowicach i zniszczył dom mieszkalny i chlewy, czem wyrządził szkodę na około 5 tys. zł. Ogień ugasiła miejscowa straż pożarna.

— WŁAMANIE NA PROBOSTWO W MAKOSZOWACH. W nocy na 5 bm. nieznani dotychczas sprawcy weszli przez otwarte okno do probostwa w Makoszowach i skradli na szkodę ks. proboszcza Jakóba Mańdy złoty zegarek, 230 zł., jeden dolar, 10 Mm., oraz 80 marek przedwojennych w złocie i los loterji państwowej. Po dokonanej kradzieży sprawcy niezauważeni przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku.

— Z KASY POŚMIERTNEJ HUTY LAURY. Na nadzwyczajnem posiedzeniu kasy pośmiertnej Huty Laury w Siemianowicach podano do wiadomości, że z niemieckiej pożyczki wojennej w wysokości 24.000 mk. niem. wylosowano kwotę 13.000 mk., którą to sumę przydzielił się do funduszu rezerwowego kasy pośmiertnej. Fundusz kasy pośmiertnej powiększył się wskutek tego do 81.000 zł. Zarząd kasy pomimo wniosku walnego zebrania o zniżenie składek członkowskich miesięcznych, oraz podwyższenie zapomogi pośmiertnej, tego nie uwzględnił, z powodu wielkich wydatków na zapomogi pośmiertne w 89 wypadkach śmiertelnych, tytułem których wypłaciła kasa kwotę 43.400 zł.

Wyjazd ks. biskupa Adamskiego

W niedzielę dn. 6 bm. J. Eksc. ks. Biskup Adamski wyjeżdża na dni kilka z Katowic, a następnie 15 maja wyjeżdża do Ziemi Świętej na czele **pielgrzymki.** Wobec tego J. E. **ks. Biskup polowy W. P. Józef Gawlina** celebrować będzie w Katedrze Katow. w pierwsze święto Zielonych Świąt o godz. 9-tej sumę pontyfikalną, a w drugie święto o godz. 15-tej będzie udzielał w **tejże Katedrze Sakramentu Bierzmowania.**

Pielgrzymka do Piekar

Zarząd Główny Kat. Tow. Polek donosi członkiniom, biorącym udział w pielgrzymce do Piekar, a mieszkających poza Katowicami, **że dogodny dojazd z Katowic do Piekar** jest autobusem, kursującym o każdej godzinie, począwszy od godz. 6 rano i tak co godzinę.

Postój autobusu jest na Rynku w Katowicach przy ul. Teatralnej.

Nieudała wyprawa amatorów przygód

Fotograf Edward Kowalski z Rybnika, nie umiejąc mówić po niemiecku, chciał wszelkimi sposobami zobaczyć, jak wygląda po drugiej **stronie kordonu.** Namówił więc pomocnika dekarskiego z Knurowa Józefa Milczarka, by mu służył za przewodnika i towarzysza **wyprawy, na co ten ostatni** obznajmiony w nielegalnem **przechodzeniu granicy,** się **zgodził.** Eskapada skończyła się jednak o tyle niepomyślne, że obaj żądni przygód amatorzy wylądowali **w posterunku Straży Granicznej,** która zrobiła **doniesienie karne.** W ub. piątek odbyła się przed Sądem Grodzkim w Rybniku rozprawa karna, gdzie powyższą sprawę rozpatrywano. Sąd po przesłuchaniu świadków, skazał Kowalskiego **na 7 dni więzienia** z zawieszeniem do 2 lat, a Milczarka na 1 miesiąc więzienia bez zawieszenia, ponieważ wspomniany był już raz karany za nielegalne przekroczenie granicy. (R)

Gdy inspektor pracy jest pracodawcą...

Inspektor pracy, p. inżynier Józef Wesołowski, prezes zarządu katowickiego koła Związku Legjonistów i nadzorca sądowy **firmy „Ropag"** w Roździeniu Szopienicach, gdzie spełnia obowiązki pracodawcy, zawiadomił kilku robotników i robotnic tej firmy, że z powodu **ważnych prac muszą oni w dniu 3 maja, w Święto Narodowe pracować, oczywiście bez zapłaty dodatku świątecznego.** Poza jednym robotnikiem, wszyscy inni **odmówili żądaniu legjonisty, uważając, że nie godzi się w Święto Narodowe pracować.** Robotnicy zostali zawiadomieni osobnem zawiadomieniem, na którem pod pieczątką, na której widnieje nazwisko p. Wesołowskiego, **istnieje nieczytelny podpis.**

Fakt ten nie wymaga komentarzy, świadczy jednak o tem, że robotnicy firmy „Ropag" **są należycie narodowo uświadomieni.** (s)

Spryciarz w potrzasku

W dniu 10 sierpnia ub r. podjął w Gotartowicach niejaki **Stanisław Myla,** obligacje państwowe od **Elżbiety Nocoń,** twierdząc, że najwyższy czas, by wspomniane papiery zamienić, gdyż utracą swą wartość. Oszust dał wzamian za wartościowe obligacje **jakiś świstek, który jeszcze fałszywie podpisał,** za co został skazany **na 6 miesięcy więzienia.** Spryciarzowi odwołanie nic nie pomogło, gdyż wyrok pierwszej instancji zatwierdzono, dodając do tego **jeszcze 40 złotych** kosztów sądowych, które zasądzony musi zapłacić. (R)

— ZA GRĘ W „TRZY KARTY". Bronisław Gazda z Sosnowca odpowiadał 4 bm. przed Sądem Grodzkim w Król. Hucie, że podczas odpustu w Łagiewnikach uprawiał hazardową grę w 3 karty. Gra ta jest oszustwem, polega na zręczności i szybkiej dezorjentacji widza, który łatwym sposobem pragnie wygrać pieniądze. Gazda został na gorącym uczynku przyłapany z zręcznemi swojemi kartami i odstawiony do sądu, który go skazał na 7 dni aresztu. (b)

— BEDNAREK I KIZIA. W swoim czasie ukazała się notatka o włamaniu do biura funduszu pracy w Świętochłowicach w dniu 29/30 marca br. Obecnie ustalono, że czynu tego dokonali **Antoni Bednarek** z Dąbrowy Górniczej i **Władysław Kizia** z Sosnowca. Pośrednikiem ich był **Józef Biskup,** pomocnik biurowy wspomnianego urzędu, który udzielił włamywaczom dokładnych wiadomości, gdzie pieniądze się znajdują i w jakim czasie mogą wtargnąć po łup. Tylko dzięki przeczuciu kasjera, który w tym dniu w innem miejscu ulokował pieniądze, nie udało się sprawcom zabrać przygotowanej gotówki do wypłaty w dniu następnym. (b)

— POMARAŃCZE — POMARAŃCZE... W dniu 5 bm. straż graniczna zdołała na odcinku granicznym Brzozowice przytrzymać trzech przemytników, a to w chwili przekroczenia zielonej granicy z Niemiec do Polski. Chcieli oni przemycić 16 kg. pomarańcz, półtora metra płótna oraz kilkanaście guzików do bielizny. Towar przemytnikom został skonfiskowany. (Zo)

— KRADZIEŻ WĘGLA NA KOLEI. W dn. 3 bm. jacyś dotychczas niewyśledzeni osobnicy na linji kolejowej Rojca — Radzionków otwarli w biegu drzwi wagonu naładowanego węglem, tak, że po przybyciu pociągu towarowego do Tarn. Gór zauważono, iż z wagonu tego skradziono zostało 27 centnarów węgla. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem wyśledzenia i ujęcia sprawców, którzy mimo gęstych posterunków straży kolejowej poustawianej wzdłuż tej linji, tego rodzaju napady na pociągi towarowe nadal urządzają.

— PRZYTRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW. Straż graniczna z posterunku Rydułtowy miała onegdaj nielada połów. W czasie pościgu za trójką podejrzanych osobników, wskutek oddanych strzałów zdołano zatrzymać Tomasza Sierpińskiego, Ignacego Pęczka i Engelberta Rózgę. Podczas rewizji podejrzanego bagażu powyższych osobników okazało się, że spryciarze posiadją 350 pomarańczy pochodzących z przemytu. Towar zajęto a na przytrzymanych panów sporządzono doniesienie karne. (R)

— NICI. Przed kilkoma dniami dokonano włamania do wagonu towarowego, stojącego na stacji kolejowej w Goczałkowicach Zdroju. Skradziono stamtąd kilkadziesiąt kg. nici. W toku przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń, zdołano ustalić, iż włamania tego dokonali **Jerzy Kubica, Jan Ogórek, Józef Kubica i Józef Paszek,** wszyscy zamieszkali w Goczałkowicach Zdroju. Przytrzymanych odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Pszczynie. (ok)

— SPIRYTUS SKAŻONY. Śląska straż graniczna zatrzymała na szosie Babienica — Kamienica pow. Lubliniec, Jana Broncla, zam. w Psarach, pow. Lubliniec, w chwili gdy usiłował przeszmuglować 20 litrów spirytusu skażonego. Spirytus został skonfiskowany. (R)

Za duszę śp. płk. Nullo

W sobotę w kościele parafjalnym w Olkuszu odprawione zostało przez ks. proboszcza Frelka nabożeństwo żałobne za duszę śp. płk. Fr. Nullo, poległego w dniu 5 maja 1863 r. w powstaniu pod Krzykawką, w okolicy Olkusza.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Olkuszu **uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Podoficerów Rez. im. płk. Nullo,** na którą m. in. spodziewany jest przyjazd przedstawicieli armji włoskiej i różnych delegacyj. (o)

Otwarcie wystawy filatelistycznej w Katowicach

W ub. sobotę w godzinach popołudniowych odbyło się **uroczyste otwarcie wystawy filatelistycznej oraz pamiątek z powstań śląskich i plebiscytu,** wystawionych z okazji **13-lecia wybuchu pierwszego Powstania Śląskiego.** W związku z tą wystawą odbędzie się 12 maja br. **ogólno-polski zjazd filatelistów. Otwarcia wystawy dokonał p. Wojewoda.** Na wystawie tej znajdują się, poza wystawionemi eksponatami przez komitet wystawowy, zbiory biura **Sejmu Śląskiego,** zebrane i uporządkowane **przez mgr. Jacka Koraszewskiego.**

W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział przedstawiciele **władz państwowych, komunalnych, Sejmu Śląskiego i duchowieństwa.** Opis wystawy podamy w najbliższych dniach. (s)

Bezrobocie na Śląsku

Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach, na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od 9 kwietnia 1934 roku do 21 kwietnia 1934 r. **korzystało z zasiłków ustawowych 8.036 bezrobotnych robotników.** Suma wypłacona tym bezrobotnym zasiłków wyniosła zł. 181.803,13. W porównaniu z okresem poprzednim, liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki, zmniejszyła się o 1.558 osób.

Polsko-niemiecki numer „Kattowitzer Zeitung"

„Kattowitzer Ztg." zawiera specjalny dodatek 18-kolumnowy, **poświęcony stosunkom polsko - niemieckim.**

Dodatek, na czele którego umieszczone są herby rzeszy Niemieckiej i Rzplitej Polski, nosi tytuł **„Dwa państwa uzupełniają się".**

Dodatek zawiera kilkanaście artykułów na temat zagadnień gospodarczych, interesujących **oba państwa.** Kilka artykułów napisanych jest w języku polskim.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Casanowa". **Palace:** „Hanka" (Oczy czarne). **Eden:** „Skandal w Budapeszcie".

BĘDZIN. Apollo: „Parada rezerwistów". **Światowid:** „Nie jestem aniołem". **Nowości:** „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „14 lipca". **Bajka:** „Nie jestem aniołem".

ZAWIERCIE. Stella: „Kawalkada".

CZELADŹ. Czary: „Tajemne noce".

— ILU LUDZI CHORUJE? W Sosnowcu w ostatnim tygodniu miejski ośrodek zdrowia zanotował zachorowań na dur brzuszny, płonicę, błonicę 9, gruźlicę 6, a jaglicę 2.

— ODCZYTY W IZBIE HANDLOWEJ. W Izbie Przem.-Handlowej w Sosnowcu zorganizowano ostatnio szereg odczytów gospodarczo-politycznych, wygłoszonych przez posłów. Odczyty te cieszą się wielką popularnością.

— W SPRAWIE WYBORÓW DO RAD miejskich w Zagłębiu dziś mają się ukazać urzędowe ogłoszenia, o podziale miast na okręgi, terminie zgłaszania list itp.

— KRADZIEŻE. Na Piaskach okradziono sklep p. Chilka Chila, na sumę 260 zł.; p. Wł. Wojciechowskiemu w Klimontowie skradziono garderobę wartości 56 zł.; p. Szczygłowej w Maczkach, w czasie gdy bawiła w Warszawie skradziono garderobę, wartości 600 zł.; ze sklepu spoż. „Flora" w Dąbrowie Górn. skradziono różne artykuły, wartości 1488 zł.

— ZAMIAST CZYNSZU, GROŹBA POBICIA. P. Leon S., właściciel małego domku na Piaskach, ul. Szybik pisze nam list, w którym żali się na swego lokatora. Wymieniony dzięki oszczędnościom z całego życia, wybudował sobie mały domek, w którym sam mieszka i ma jednego lokatora, p. Sylwestra L. pracownika fabryki w Chorzowie. Pan Z. od dwóch miesięcy zalega z czynszem, a gdy przed kilku dniami gospodarz upomniał się o swą należność zagroził mu pobiciem łopatką.

Wielkie nadużycia w gminie olkusko-siewierskiej

Aresztowanie pięciu urzędników

Władze sejmiku będzińskiego wpadły na ślad nadużyć dokonywanych **systematycznie od dłuższego czasu, na szkodę gminy olkusko - siewierskiej.** Delegowany przez starostę Boxe, inspektor samorządowy Kuśnierek, w czasie inspekcji wykrył nadużycia, przedkładając raport starostwie, oraz zawiadamiając o tem policję. W związku z tem aresztowany został przebywający na urlopie **sekretarz Władysław Liwerski, sekwestratorzy, Stefan Znejkiewicz, Antoni Ochęza i Tadeusz Rolnik,** oraz b. sekwestrator **Józef Figiel. Suma nadużyć nie jest jeszcze znana.**

Śledztwo trwa nadal i do czasu ukończenia tegoż nie możemy podać bliższych szczegółów.

Nieudałe „występy gościnne" w Katowicach

trzech złodziei lwowskich

W połowie kwietnia br. grasowała w Katowicach dobrze zorganizowana szajka włamywaczy, która dokonała szeregu zuchwałych włamań w śródmieściu. M. in. 8 ub. m. włamano się do składu „Kattowitzer Zeitung" w Katowicach, gdzie rozpruto rakiem ogniotrwałą kasę. W kasie znajdowały się tylko akta, wobec czego złodzieje zapakowali sobie szereg wartościowych rzeczy w składzie, jak wiecz-



Samuel Landes.

ne pióra itp., ogólnej wartości 6 tysięcy złotych. W ostatniej chwili zostali jednak spłoszeni przez dyrektora p. Kriedtkiego, wobec czego zbiegli, pozostawiwszy łup na miejscu kradzieży. Już następnej nocy włamali się do mieszkania niejakiego Henryka Jakubowicza (ul. Batorego 10), gdzie skradli futro damskie i biżuterię wartości 3 tysiecy zł. Po jednodniowej przerwie 11 kwietnia br. włamali się do mieszkania wdowy po tragicznie zmarłym lekarzu dr. Dzierży (ul. Szopena 7) i skradli futro damskie wartości 3 tysięcy zł. Pozatem włamali się oni do mieszkania niej. Zdzisława Deji, Henryka Brodera (ul: Kościuszki 57), gdzie skradli różne wartościowe przedmioty za sumę 2.200 zł.

Na miejscu włamania w „Kattowitzer Zeitung" pozostawili sprawcy gazetę „Wiek Nowy", która wychodzi we Lwowie. Gazeta ta przyczyniła się w głównej mierze do ujęcia szajki włamywaczy. Dla prowadzących pod kierownictwem komisarza Jonderki dochodzenia policjantów stało się jasnem, że do Katowic przybyli lwowscy włamywacze na „gościnne występy". W drodze wywiadu stwierdzono w międzyczasie, że przy ul. Krótkiej zamieszkiwali nieznani osobnicy, przysłani do tego mieszkania przez zawodowego kasjarza Tomaszewskiego ze Lwowa. Sprawcy, nie mając pieniędzy na powrotną podróż do Lwowa, nie chcieli w Katowicach pozbywać się skradzionych rzeczy i starali się więc tutaj sprzedać swoje płaszcze.

W katowickich składach starzyzny stwierdzono, że sprzedał jakiś jegomość ze Lwowa teczkę i walizkę. Handlarz osobnika wylegitymował, wobec czego na tej drodze policja dowiedziała się, że mężczyzną tym był Abraham Samuel Landes, włamywacz z Lwowa, z zawodu rzeźnik, 24 lat, wyznania mojżeszowskiego. Katowiccy wywiadowcy wyjechali do Lwowa, gdzie go aresztowali. Nie przyznał się on jednak do winy. W międzyczasie ustalono nazwisko drugiego włamywacza. 19-letniego Stanisława Rybki ze Lwowa. Ostatni wyjechał z Katowic do Lwowa ze skradzionemi przedmiotami do Krakowa, gdzie zamierzał je spieniężyć. W Krakowie natknął się jednak na strażnika granicznego. Gdy strażnik graniczny zamierzał włamywacza wylegitymować, tenże porzucił łup i począł uciekać. Strażnik wystrzelił za nim z rewolweru, raniąc go lekko w lewe ramię. Na odgłos strzałów włamywacz poddał się.

Aresztowany zeznał przed strażnikiem granicznym, że jest przemytnikiem i znalezione przy nim rzeczy zostały przez niego przeniesione przez zielona granicę. O fakcie tym dowiedziała się wszystko wiedzaca nasza policja śląska i spowodowała przewiezienie tych rzeczy do Katowic. Tutaj poszkodowani rozpoznali swe rzeczy, jako swoja własność. Nie trudno wtenczas było ustalić nazwisko trzeciego sprawcy włamań, którym okazał się Józef Wańczyk ze Lwowa, który obecnie przebywa tam w więzieniu, gdyż natychmiast po powrocie z Katowic dokonał śmiałego włamania.

Gdy sprawcy włamań znaleźli się w Katowicach, wyjaśniło się również, że oni także włamali się do biur Sądu Apelacyjnego w Katowicach, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 38 zł. oraz drogi sygnet, a pozatem włamali się do



Stanisław Rybka.

składu „Wera" p. Adlera w Rynku, gdzie skradli towaru za 7 tys. zł. W ten sposób szajka ta została zlikwidowaną, a poszkodowani otrzymali swe przedmioty. Policji śląskiej należy tego sukcesu powinszować. (s)

Herman — zabójca narzeczonej

stanie wkrótce przed sądem

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Katowicach Zdankiewicz, ukończył już ostatecznie śledztwo przeciwko robotnikowi Hermanowi z Wełnowca, który, jak to swego czasu obszernie informowaliśmy, zamordował swą narzeczoną Jadwigę Smykałównę z Wełnowca z zwłoki wrzucił do „bieda-szybu". W ub. sobotę sędzia śledczy przekazał akta prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Katowicach, który obecnie przystąpił do napisania aktu oskarżenia. Rozprawa będzie wyznaczona z końcem bieżącego miesiąca, wzgl. z początkiem czerwca br.

Zabójca Herman przebywa w więzieniu śledczo-karnem w Katowicach, gdzie zachowuje się zupełnie spokojnie. Jest on zupełnie zrezygnowany i ze spokojem oczekuje wymiaru sprawiedliwości. (s)

Książę Kraft Henkel von Donnersmarck

ponownie skazany w sądzie w Tarn. Górach na 5 tysięcy zł. grzywny za zatrudnianie obcokrajowców

W ub. sobotę odbyła się w Tarnowskich Górach poraz drugi z rzędu rozprawa sądowa przeciwko księciu Kraft Henckel von Donnersmarck oskarżonemu o przekroczenie przepisów o ochronie rynku pracy. Rozprawie przewodniczył sędzia Czok, osk. prokurator Kaniewski, bronił adw. Ćwikliński.

Tematem rozprawy był fakt, że księże Donnersmarck dotychczas jeszcze zatrudnia dyrektora Garve - Hening, obywatela gdańskiego. Oskarżony tłómaczył się tem, że Garve mieszka stale na terenie Rzeszy Niemieckiej a tylko częściowo pełni swe funkcje na terenie Polski, dokąd od czasu do czasu przyjeżdża. Tymczasem jednak Urząd Wojewódzki stwierdził, że Grave za 6-krotny przyjazd do Polski otrzymał 9 tysięcy zł. Oskarżony tłómaczył się wtedy naiwnie, że Grave przyjeżdża do Polski, celem pogłębienia swojej wiedzy. Jest to argument o tyle śmieszny, że jeżeli ktoś przyjeżdża do obcego kraju w tym celu, to wtedy powinien za to otrzymywać tak wygórowanego honorarjum. Rozprawa ujawniła również szereg machinacyj z kartkami meldunkowemi. Mianowicie zarząd zamku w Świerklańcu zgłosił Gravego jako gościa w zamku. Gdy Starostwo zwróciło się do zarządu zamku w tej sprawie, otrzymało odpowiedź w języku niemieckim, że dyrektor Grave jest chwilowym gościem majora Winklera.

W dalszym ciągu rozprawy miał miejsce incydent pomiędzy prokuratorem a obrońcą. Prokurator bowiem oświadczył dosłownie: „Wnoszę o ukaranie oskarżonego i to aresztem, gdyż nie jest to wypadek odosobniony, albowiem oskarżony przed 3 tygodniami odpowiadał za podobne sprawy i czyn ten jest popełniony jakoby w napięciu woli przestępczej, jak również przestępstwo to zostało popełnione jakoby w recydywie".

Adwokat Ćwikliński zaatakował wtedy prokuratora zarzucając mu nazwanie jego klijenta recydywistą. Na co znowu zareplikował prokurator. Wtedy obrońca przyjął oświadczenie prokuratora do wiadomości. W rezultacie sąd skazał księcia Henckel von Donnersmarcka na 5 tysięcy zł. grzywny. (as)

Teściowej nie bije się krzesłem...

Porywczy zięć przed sądem

Niechęć zięciów do teściowych jest przysłowiowa, to też wymiany zdań między obydwoma stronami, poparte nierzadko rękoczynami, są zjawiskiem codziennem.

Podobna „rozmówka" miała niedawno temu miejsce między Stanisławem Doncem (Sosnowiec, Będzińska 45), a jego teściową Magdaleną Marzec (Sosnowiec, Robotnicza 10) i zakończyła się ciężkiem okileczeniem tej ostatniej. Doniec schwycił w pewnym momencie za krzesło i „zdzielił" teściową tak fatalnie, iż złamał jej rękę.

Porywczy zięć stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył mu osiem miesięcy więzienia.

Śmierć dziecka

w dole z gnojówką

W ubiegły czwartek, około godz. 13 wydarzył się tragiczny wypadek w dworze w Stanowicach, pow Rybnik. Małoletni Eryk Kutek, ur. w r. 1931 wpadł po usunięciu pokrywy do zbiornika napełnionego gnojówką i poniósł śmierć przez utopienie się. Zawezwany lekarz dr. Lisiecki z Czerwionki zdołał stwierdzić już tylko zgon malca. Dla zupełnego wyświetlenia wypadku, prowadzone są dalsze dochodzenia. (R)

Surowa kara

za krzywoprzysięstwo

Sąd okręgowy w Król. Hucie rozpatrywał w dniu 4. b. m. sprawę karną przeciwko Emilowi Grunerowi z Orzegowa. Oskarżony Gruner zeznawał w charakterze świadka 6 grudnia 1933 r. w sprawie Kowoll contra Rozkosz. Wspomniane zeznania okazały się fałszywe.

Prokurator po zamknięciu przewodu sądowego, wniósł o surowy wymiar kary, motywując swój wniosek już poprzednią karalnością oskarżonego, jak również nieprzyznaniem się oskarżonego do winy, mimo jej udowodnienia. Sąd okręgowy skazał Grunera na 1 rok więzienia bez zawieszenia kary. (b)

16 wybitych szyb

Nieznani do tej pory osobnicy podeszli onegdajszej nocy pod domostwo, należące do Wydziału Powiatowego, a zajęte przez drożnika Franciszka Ruśnioka w Kopciowicach, w powiecie Pszczyńskim, gdzie wybili 16 szyb. Zniszczonych zostało pozatem kilka ram okiennych. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia ustaliły, iż chodzi w tym wypadku o akt zemsty osobistej. (ok)

60-letnia kobieta rzuciła się pod pociąg

W ub. czwartek, około godz. 20 na torze tramwajowym pod Czeladzią, miał miejsce zamach samobójczy staruszki, liczącej około 60 lat, niewiadomego nazwiska.

W chwili gdy ukazał się pędzący od strony Będzina tramwaj. Kobieta idąca w towarzystwie mężczyzny rzuciła się nagle na szyny. Towarzysz jej odciągał ja z całej siły, gdyby jednak nie zatrzymanie wozu, staruszka byłaby poniosła niechybną śmierć. Jak zdołała stwierdzić służba tramwajowa, para staruszków, była lekko podchmielona.

Wypadki na kopalniach

Na powierzchni kopalni „Richter" w Siemianowicach, spadł robotnik z płuczki węgla do wagonu kolejowego, łamiąc sobie lewą nogę.

Na kopalni „Maks" w Michałkowicach zostali poranieni nasypacze Franciszek Iwanecki i Ludwik Cnota, doznając ciężkich obrażeń cielesnych i wewnętrznych. Wszystkich odstawiono do szpitala Sp. Br. w Siemianowicach. (sim)

Tarapaty trzech rzeźników

W kwietniu 33 r. zostali zatrzymani w pasie granicznym trzej rzeźnicy z Przyszowic, Paweł Calów, Paweł Hajduk i Józef Calów. Na chcących ich wylegitymować funkcjonarjuszy straży granicznej napadli wspomniani z wyzwiskami, znieważając ich w czasie pełnienia zajęć służbowych. Sąd w pierwszej instancji skazał Pawła Calowa na 5 miesięcy, Józefa Calowa na 3 miesiące a Pawła Hajduka na 1 miesiąc więzienia. Takim surowym wymiarem kary czuli się zasądzeni pokrzywdzeni i zrobili odwołanie, które miało ten skutek, że karę zmieniono dla dwu pierwszych oskarżonych braci Calów po miesiącu więzienia, zawieszając wykonanie na 3 lata, a Hajduka zwolniono od winy i kary. (R)

Tragiczne skutki

bójki pijackiej

Przy ulicy Miraszewskich w Zagórzu powstała między pijanymi robotnikami krwawa bójka, której tragiczne skutki były przedmiotem sobotniej rozprawy w sosnowieckim Sądzie Okręgowym.

W czasie bójki 42-letni Jan Hugno pchnął nożem w udo Józefa Kopczyńskiego, zadając mu lekką ranę. Rana ta nie byłaby niebezpieczną, gdyby nie to, iż z niewiadomych przyczyn wywiązało się zakażenie krwi. Po dziesięciu dniach Kopczyński zmarł.

Hugno odpowiadał za nieumyślne zadanie śmierci Kopczyńskiemu. Tłumaczył się, że był w stanie zupełnie pijanym i nie pamięta, czy wogóle brał w bójce udział.

Uwzględniając te okoliczności, sąd skazał Hagnę na półtora roku więzienia i zasądził wdowie kilkaset złotych odszkodowania.

Wybito wszystkie szyby w oknie

aby nie wpuścić do mieszkania niepożądanego lokatora

W Szarleju - W. Piekarach co chwilę daje się słyszeć o eksmisji bezrobotnych. I tak w dniu 4 bm. wyeksmitowany ze swego mieszkania bezrobotny Nowak Józef, mieszkaniec z Szarleja - W. Piekar, znalazł się z rodziną swą na bruku. Nie mając innej rady, zostawił dwoje swych dzieci od 2—3 lat liczących na ulicy, a sam poszedł szukać jakiegoś dachu nad głową. Niestety nic znaleźć nie mógł, to też biedne dzieci zostały na ulicy same. Dopiero późnym wieczorem, niejaka Sośniok, Paulina, litując się nad dziećmi, zabrała je do swego mieszkania. Nadmienić wypada, iż władza gminna skierowała wyeksmitowanego bezrobotnego Nowaka do właściciełki domu niejakiej Wicikowej, u której mieszkania są wolne, lecz ta, aby opuszczonego bezrobotnego odstraszyć od siebie, wybiła wszystkie szyby w oknach mieszkania, przeznaczonego dla Nowaka. Jak widać, ludzie nie mają serca i zrozumienia dla biedy. Miarodajne czynniki powinny temu jakoś zaradzić. (żo)

Otruła się nieznaną trucizną

Z Będzina donoszą nam, że w sobotę w domu Nr. 55, przy ul. Kołłątaja targnęła się na swe życie 58-letnia Franciszka Buczkowa, która zażyła trucizny. Buczkowa przewieziona do szpitala, zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Lekarz stwierdził otrucie, jednak nie mógł zbadać rodzaju trucizny. W tym celu dokonana będzie sekcja zwłok. Przyczyna samobójstwa jest nieznana.

NARZECZONA SKAZAŃCA

100)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Tymczasem na dworze królewskim toczy się walka o wpływy między margrabiną Pompadour a ks. Beaufort. Argumentem dla margrabiny jest akcja księcia, zmierzająca do pozbawienia życia Marcelego, o czem król nie wiedział.

*

— Jest to jakaś bajka niezręczna! — wtrącił książę.

— Muszkieter Delaborde, najjaśniejszy panie, którego jako mego kurjera posłałam do Tulonu, ażeby się prawdy dowiedział, powrócił dziś wieczorem! — odpowiedziała margrabina, nie zważając na słowa Beauforta. — Jeżeli wasza królewska mość pozwoli, to nam zaraz opowie rezultat swojej podróży.

Książę zagryzł wargi. Marillac przybył widać zapóźno.

— Chcemy wysłuchać muszkietera, pani margrabino! — rzekł król. — Los Marcelego Sarbonne zajmuje nas żywo!

Margrabina dała znak paziowi.

Leon oddalił się zręcznie i cicho.

— Nakoniec dowiemy się prawdy, najjaśniejszy panie! — rzekła margrabina. — Było mojem najgoręt szem życzeniem dotrzeć do niej.

— Wdzięczny pani jestem za to, pani margrabino.

— I Marceli Sarbonne żyje! — mówiła margrabina, pewna zwycięstwa. — Nie padł ofiarą nienawiści, która nieszczęśliwego zaprowadziła aż na galery, będzie się zatem mógł tu ukazać i osobiście oskarżyć tych, którzy się nie wahali nastawać na jego życie, prześladować go i czyhać na jego zgubę. Nareszcie rozjaśnią się wypadki i prawda zwycięży! Najgorętszem mojem życzenie jest przedstawić waszej królewskiej mości Marcelego Sarbonne i z największą ciekawością i nadzieją oczekuję sprawozdania muszkietera.

Leon jednakże nie powracał i muszkieter nie przybywał. Oglądano się niespokojnie i w pomieszaniu na drzwi wielkiego salonu.

— Dlaczego muszkieter nie przychodzi?

Książę zaczynał się już uśmiechać szyderczo.

Co się stało? Margrabina także zaniepokoiła się.

Wtem otworzyły się drzwi.

Wszedł wicehrabia Marillac. Było to przyjemną niespodzianką dla Beauforta.

— Czy to twój kurjer z Tulonu, margrabino? — zapytał król, wskazując na wicehrabiego.

— Tak, najjaśniejszy panie, powracam z Tulonu! — odpowiedział Marillac, którego rany tymczasem prawie zupełnie zagoiły się, składając ukłon głęboki.

Margrabina osłupiała. Co to znaczyło? Dlaczego muszkieter nie przybywał? Dlaczego Leon nie powracał? Musiało coś zajść. Ten Marillac, wysłaniec i powiernik Beauforta, wydzierał margrabinie odrazu osiągnięte korzyści i cały jej plan obracał w śmieszność ukazaniem się swojem.

— Z Tulonu? — powtórzył król. — A więc opowiedz, wicehrabio, czego dowiedziałeś się w Tulonie.

— Miałem się przekonać, najjaśniejszy panie, czy nieszczęśliwy Marceli Sarbonne zginął podczas transportu do Tulonu, czy też jeszcze na galerach nędzne pędzi życie?

— Kto panu to polecił, panie wicehrabio? — zapytała zimno margrabina.

Któżby, jeżeli nie wspaniałomyślny książę Beaufort, któremu najbardziej idzie o dowiedzenie się, czy Marceli Sarbonne jeszcze żyje — odpowiedział Marillac.

Król zwrócił się do Beauforta i lekko skinął głową.

— Fałszywe rzeczy pani doniesiono, pani margrabino! — rzekł. — Przychodziło mi to na myśl odrazu.

Margrabina zbladła i zadrżała z gniewu, w tej chwili jednak, wobec tego, co zaszło, była bezsilną. A muszkieter nie przychodził i Leon także nie powracał! To było niepojęte!

— Powiedzże nam wicehrabio, czy Marceli Sarbonne żyje jeszcze, lub czy to prawda, że zginął podczas transportu? — zapytał król.

Kierunek całej tej sceny, tak misternie ułożonej, usunął się nagle z rąk margrabiny.

— Najjaśniejszy panie, wieść, że Marceli Sarbonne zginął podczas transportu, była wyrachowanym i rozmyślnym wymysłem! — odpowiedział Marillac szyderczo. — Mnie to odrazu wydawało się nieprawdopodobnem, teraz zaś wiem napewno, że nie myliłem się, Marceli Sarbonne nie umarł w drodze.

Margrabina nie była zdolna wymówić słowa.

— Przywożę raport komendanta galer, najjaśniejszy panie! — mówił Marillac dalej. — Generał Mirepont żywo współczuje, ale tego, co się stało, zmienić nie może! Nikt inny, oprócz samego Marcelego Sarbonne, nie był temu winien. Uciekał razem z innym więźniem, którego żona czekała na zbiegów w porcie w czółnie rybackiem. Gdym był w Tulonie, znaleziono zwłoki tego więźnia na molo, morze wyrzuciło trupa nieszczęśliwego, trzymającego w objęciach swe dziecię, które jednocześnie zginęło. Żona tego więźnia i Marceli Sarbonne zginęli także. W oddalonem miejscu portu znaleziono nazajutrz przewrócone czółno. Zbiegowie utonęli, przypłacając życiem zuchwały zamiar!

Król spoważniał bardzo.

— Nie danem mi zatem było ujrzeć nieszczęśliwego Marcelego Sarbonne! — rzekł widocznie wzruszony.



— Pokój okrągły jest próżny, a muszkietera nigdzie nie można znaleźć

— W takim razie na Turgonelu nie ciąży żadna wina! — zawołał król.

— A przynajmniej nie mógł otrzymać żadnego zlecenia! — dodał Beaufort.

— Ja jednakże obstaję przy tem, com powiedziała! — wtrąciła z dumą margrabina. — Tylko przez pomyłkę Marceli Paronne zginął zamiast Marcelego Sarbonne. Ten ostatni ocalał tylko szczęśliwym przypadkiem, że człowiek podobnego nazwiska znajdował się w transporcie. Zaczekajmy na wyjaśnienie tego, który sam jeden prawdę powiedzieć może. Marcelego Sarbonne można sprowadzić i on wszystko rozstrzygnie.

— Tak, sprowadzić go tutaj! — rzekł król. — Ani chwili dłużej biedny ten młodzieniec nie powinien cierpieć! Sprowadzić go do nas!

Marillac, przybierając smutny wyraz twarzy, wzruszył ramionami.

— Żałuję mocno, najjaśniejszy panie, ale to jest niestety niemożebne!

— Dlaczego nie? Nie znalazłeś go pan w Tulonie? — zapytał król niespokojnie.

Marceli Sarbonne przybył na galery, został przyjęty i zapisany na listę, najjaśniejszy panie, a zatem żył i byłby żył dzisiaj jeszcze, byłby tu stanął, gdyby nie to, że zamierzał uciec i w czasie ucieczki pewnej strasznej, burzliwej nocy w porcie tulońskim śmierć poniósł.

— A zatem nie żyje! — zawołał król.

— Sądzę, najjaśniejszy panie, że należy jeszcze zaczekać doniesień w tym przedmiocie! — zwróciła się margrabina do króla. — Doniesienia takie mieć będziemy.

Marillac uśmiechnął się szyderczo.

— Bardzo mi przykro, — rzekł — że powiedziałem prawdę, która pani margrabinie zdaje się być nieprzyjemną.

Wkrótce potem król opuścił towarzystwo i zaraz wielki salon się opróżnił.

Teraz dopiero paź Leon powrócił do swojej w najwyższym stopniu rozdrażnionej pani.

— Gdzie byłeś? — zawołała. — Co się stało? gdzież ten muszkieter?

— Nie wiem! Niczego dojść nie mogłem, pani margrabino, a jestem w rozpaczy. Niema go! — odpowiedział.

— Co to ma znaczyć? — odpowiedziała margrabina.

— Muszkieter znikł bez śladu z okrągłego pokoju pani margrabino.

— Cóż to znowu za awantura? Gdzieżby się podział?

— Szukałem go wszędzie, pani margrabino! Biegałem dotąd, pytałem się, dochodziłem...

— To niepojęte! Niema go?...

Pokój okrągły jest próżny, a muszkietera nigdzie nie można znaleźć.

Oczy margrabiny błysnęły... Zaczynała dorozumiewać się, co zajść mogło.

— Rozumiem! — szepnęła. — Sądzicie, żeście mnie zwyciężyli! Ale nie cieszcie się przedwcześnie! Przysięgam wam, że nie wy tryumfować będziecie! Muszkieter znikł! Ale ja go znajdę, bo zbyt jest ważną osobą, ażeby miał pozostać w waszych rękach.

XIV.

KSIĘŻNA ROUBIMONT

Gdy Marceli spędził kilka dni w więzieniu marsylskiem, przybyła nareszcie księżna, mieszkająca w zamku dosyć odległem od miasta, ażeby się przekonać, czy ten, którego schwytano, był rzeczywiście mordercą jej małżonka.

Po stracie księcia, swojego męża, człowieka drobnej postaci, słabowitego księżna Roubimont nie bardzo była zrozpaczona, bo nie kochała go nigdy. Wyniósł on ją, niegdyś powszechnie podziwianą tancerkę do godności swej małżonki i tym sposobem kobieta namiętna, ambitna, żądna tytułów i bogactw dopięła swojego celu.

Uczucia miłości nigdy dla księcia nie miała. Posiadała zresztą z dawniejszych czasów dość wielbicieli, którzy ją odwiedzali w zamku Roubimont i dbali o jej rozrywkę. W liczbie tych gości bywali ludzie znakomitego nazwiska. I książę Beaufort należał do byłych wielbicieli sławnej tancerki Floretti, która następnie została księżną Roubimont.

Usiłowania władz w celu pochwycenia mordercy księcia w ciągu trzech miesięcy były nadaremne, teraz dopiero urzędnicy mniemali, że pochwycono prawdziwego sprawcę i w nadziei uznania oraz nagrody ze strony księżnej powitali ją w Marsylji.

Księżna pragnęła zobaczyć więźnia, stawiono więc przed nią Marcelego, ubranego w płaszcz i kapelusz mordercy.

Gdy księżna ujrzała pięknego młodzieńca, którego jej przedstawiono, skinęła doń łaskawie i wstrząsając swemi czarnemi lokami przybraną główką.

— Płaszcz i kapelusz mogą należeć do Paolo Barrabasa! — rzekła. — Ten signor jednak nie jest sprawcą!

Łatwo pojąć, że te słowa księżnej ze zdziwieniem niemałem usłyszeli urzędnicy.

— Nie panowie! — powtórzyła księżna. — To nie jest Paolo Barrabas! Trzymaliście tego pana niewinnie przez czas tak długi w więzieniu.

— Dziękuję waszej książęcej mości za to oświadczenie! — zawołał Marceli z zapałem. — Wyrządzono mi krzywdę. Napróżno starałem się przekonać tych panów, że nie jestem tym, za kogo mnie biorą, nie wierzyli mi. Teraz wasza książęca mość staje się moją wybawczynią.

— Jesteś wolnym, signore! — rzekła księżna, podając rękę pięknemu, dorodnemu młodzieńcowi, który jej się bardzo podobał.

— Marceli przyklęknął i ucałował podaną rękę.

— Wstań pan! Stała się panu krzywda z mojej przyczyny! Czem mogę naprawić to, co w zbytecznej gorliwości zrobiono!

— Szczęśliwy jestem, że odzyskuję wolność, księżno pani! — odpowiedział Marceli, wstając.

— Jak można było wziąć pana za Paolo Barrabasa? — mówiła księżna dalej. — Jak można było przetrzymać pana tak długo?

Urzędników i kaprala karabinierów zmieszały bardzo te słowa księżnej. Usiłowali się tłumaczyć, wskazując na płaszcz i kapelusz, które Marceli zrzucił z siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedłużenie paktu nieagresji z Sowietami do 1945 r.

Z Moskwy donoszą:

W sobotę został podpisany przez ambasadora R. P. Łukasiewicza i komisarza ludowego Litwinowa protokół, przedłużający termin ważności paktu nieagresji między Polską a Z. S. R. R. o 10 lat, t. j. do 31 grudnia 1945 r. z zastosowaniem po tym terminie klauzuli o automatycznem przedłużeniu terminu paktu o 2 lata.

Jednocześnie w protokóle końcowym do powyższego aktu zostało ustalone, iż nota komisarza Cziczerina z 29 września 1926 r., skierowana do rządu litewskiego, przy podpisaniu paktu nieagresji i pomiędzy Z. S. R. R. a Litwą, nie może być interpretowana w ten sposób, jakoby miała ona mieć na celu mieszanie się rządu Z. S. R. R. do uregulowania spraw terytorjalnych w tej nocie wymienionych.

Podpisanie powyższych dokumentów odbyło się w komisarjacie spraw zagranicznych w obecności personelu ambasady i wyższych urzędników komisarjatu.

Ambasador Łukasiewicz wyjechał w sobotę w sprawach służbowych do Warszawy.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W pierwszym dniu ciągnienia państw. loterji klasowej padły następujące główne wygrane:

Zł. 15 000 — 10031.

Zł. 10.000 — 77845.

Zł. 5.000 — 1923 55938 80715 88255 97930 107311 148418

Zł. 2.000 — 3477 6568 11640 20847 42641 49389 59997 79228 86645 90454 121639 129575 137814 143447 149025 151415 155755 158055 161276 168010.

Zł. 1.000 — 3253 15830 15135 18238 21777 26179 27405 28048 31022 37122 41404 51111 50902 62063 63755 68375 70709 86156 89730 96350 98386 101884 104115 107059 107840 115779 118660 124555 125534 157565 157959 159552 160849 165350 167198.

Dillinger płynie do Europy?

Z Londynu donoszą:

„Daily Herald" podaje sensacyjną wiadomość, że znany bandyta amerykański Dillinger znajduje się na pokładzie statku angielskiego „Duchess of York", który przybywa w niedzielę dnia 6 bm. do Liverpoolu. Policja amerykańska zawiadomiła wszystkie porty angielskie o możliwości przybycia Dillingera, prosząc o wszczęcie odpowiednich zarządzeń celem zatrzymania gangstera w chwili wysiadania na ląd. Statki, przybywające z Ameryki do portów angielskich, będą poddane gruntownej rewizji. Również władze portowe w Irlandji przedsięwezmą odpowiednie kroki.

Z Ameryki donoszą, że w dniu wczorajszym dokonano napadu na bank w miejscowości Fostoria w stanie Ohio i zrabowano 12.000 dolarów. Policja początkowo przypuszczała, że sprawcą napadu jest Dillinger z towarzyszami. Dalsze dochodzenia wskazują jednak, że napad był wprawdzie zorganizowany przez członków bandy Dillingera, ale że Dillinger nie brał w nim udziału. Według jednej hypotezy Dillinger ukrywa się nadal w Chicago, według innej jednak opuścił już Amerykę i jakoby znajduje się w drodze do Anglji lub Irlandji.

Degradacja spiskowców rumuńskich przy graniu trąb, biciu bębnów i wrogich okrzykach publiczności

Z Bukaresztu donoszą

W obecności delegacyj wszystkich jednostek wojskowych oraz wielotysięcznych tłumów publiczności odbyła się [illegible] o godz. 10-ej rano degradacja 8-miu oficerów, skazanych za udział w spisku pułk. Precupa. Przy dźwiękach trąb i biciu bębnów 18-tu skazanych wprowadzono do czworoboku, utworzonego przez oddziały wojskowe. Komisarz królewski odczytał rozkaz o degradacji, poczem jeden z oficerów zerwał skazanym epolety i galony, zaś jeden z podoficerów złamał ich szpady. Wśród publiczności rozlegały się wrogie okrzyki. Po akcie degradacji, skazani odprowadzeni zostali z powrotem do więzienia wojskowego

Międzynarodowa szajka fałszerzy przyłapana przez policję amerykańską

Z Londynu donoszą:

Korespondent Reutera w Chicago donosi, że przyznanie się do winy Valentino Burtana, b. przedstawiciela Amtorgu w Nowym Jorku, oskarżonego o puszczenie w obieg fałszywych banknotów na sumę 100.000 dolarów mieć będzie dalsze poważne następstwa. Władze tut. przypuszczają, iż udało im się częściowo przyłapać wielką bandę międzynarodowych fałszerzy banknotów. Banknoty te drukowane były w Berlinie. Wykryto je poraz pierwszy w Chuston w Teksas w roku 1928. Nigdy podobno dotychczas nie zdarzyło się, by fałszywe banknoty były tak dobrze podrobione. Władze wysłały do Berlina specjalnych detektywów, którzy mieli się zająć odnalezieniem klisz. W międzyczasie klisze zostały podobno przesłane do Moskwy.



— W Karlsruhe wybuchł pożar w wielkiej fabryce papieru. 3 piętrowy budynek wraz z zapasami spłonął. Straty bardzo wielkie.

— W Moskwie w t. zw. Pałacu Pracy odbyło się uroczyste zgromadzenie 300 członków Schutzbundu austrjackiego, którzy na zaproszenie rządu sowieckiego przybyli z Czechosłowacji. „Schutzbundowcy" złożyli uroczystą przysięgę, że każdej chwili gotowi są powrócić do Austrji, aby pomścić śmierć swoich towarzyszy, którzy zginęli podczas walk rewolucyjnych w lutym br. na barykadach Wiednia.

— W nowej drukarni moskiewskiej „Prawdy" została zainstalowana najszybsza i największa maszyna rotacyjna. Wydajność maszyny wynosi do milj. egzemplarzy na godzinę, przyczem jednocześnie można drukować 96 stron. Nowy gmach wydawnictwa zajmuje 46 tys. mtr. kwadr.

— Z Kłajpedy donoszą, że gubernator litewski Nawakas zamknął dziś po jednodniowych obradach sesję sejmu kłajpedzkiego. Jak zaznacza Niem. Biuro Inform. sejm nie zdążył jeszcze załatwić zmiany postanowień o szkolnictwie oraz budżetu.

— Na samochód wiozący trzech urzędników konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie i żonę jednego z nich, po nabożeństwie 3-majowem rzucił ktoś kamieniem, trafiając w głowę szofera. Odłamkami rozbitej szyby okaleczony został na twarzy urzędnik Urbaniec, który zmuszony był szukać pomocy lekarskiej. Sprawcy tego czynu nie wykryto.

— Od dłuższego czasu zwracał w Bukareszcie uwagę pewien młody Węgier, nazwiskiem Gabani Bela, żyjący na szerokiej stopie i trwoniący wiele pieniędzy. Ścisła obserwacja policji tajnej wkrótce wykryła, że Bela zajmuje się szpiegostwem, wobec czego niezwłocznie aresztowano go i oddano władzom wojskowym.

Aktor rozbija ognisko domowe

Tragedja zdradzonego męża i usiłowane zabójstwo

Z Warszawy donoszą:

W sobotę rozpoczął się w Warszawie proces porucznika rezerwy, lotnika, Norberta Andrzeja Jezierskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa na osobie aktora Antoniego Różyckiego, sprawa toczy się przed Sądem Okręgowym, który w trakcie rozprawy, gdy oskarżony zeznaje na temat osoby i przeszłości Różyckiego, zarządza na pół godziny tajność rozprawy. Oskarżony odpowiada z więzienia; przez cały czas pobytu w więzieniu nie widział się ani razu z żoną, obecną na rozprawie, ani też z nikim ze swej rodziny lub przyjaciół.

Powodem procesu jest głośne swego czasu zajście w garderobie teatralnej, gdzie Jezierski usiłował zastrzelić Różyckiego, a gdy rewolwer się zaciął, rzucił się na niego z nożyczkami i skaleczył go w szyję. Tłem zajścia było zachowanie się Różyckiego wobec żony Jezierskiego, występującej razem z Różyckim w sztuce „Czwarty do bridża", który to stosunek ona sama określiła w rozmowie z mężem jako „chwilowe zbliżenie". W związku z tem dokoła młodego małżeństwa, które pobrało się zaledwie przed rokiem, nieznane jakieś osoby oplątały całą sieć intryg, anonimów i bezimiennych telefonów. Doprowadziło to Jezierskiego, który i tak nie robi wrażenia człowieka normalnego, do myśli skończenia z życiem Różyckiego, który — według własnych słów oskarżonego — rozbił mu życie, rozbił małżeństwo, uwiódł i zdemoralizował duszę żony, kobiety o 25 lat od niego młodszej, i załamał w niej podwaliny moralne.

Jak powiedzieliśmy już, Jezierski nie robi wrażenia człowieka normalnego. Ma wygląd malarza z cyganerji artystycznej z przed jakichś trzydziestu lat i wyraża się literacką frazeologią z tego samego okresu. Opowiada przed sądem, że po małżeństwie postanowił zostać autorem dramatycznym, aby ustami swojej żony wypowiedzieć na scenie „zupełnie nowe rzeczy". Zresztą z dołączonych akt pewnej sprawy z czasów służby w wojsku wynika, iż uznano go wówczas za niepoczytalnego. Na pytanie przewodniczącego, Jezierski nie umie kategorycznie odpowiedzieć, czy przyznaje się do winy, czy też nie. Zato zasłania się autorytetem swoich spowiedników, z których jeden, na dwa dni przed zajściem, powiedział mu, że trzeba bronić żony do ostateczności, drugi zaś udzielił mu rozgrzeszenia w więzieniu.

Rozprawa trwa.

TU WYCIĄĆ!

Humor

LINA BEZ KOŃCA.

— Co ty tam robisz? pyta na ulicy jeden robotnik drugiego.

— Jak widzisz, wyciągam linę ze sklepu.

— Ależ to trwa niezmiernie długo! Czy lina nie ma końca?..

— Kaci tam wiedzą! Kto wie, może kto koniec uciął!

MIEDZY MEDYKAMI.

— Wiecie kolego, jeszcze się waham, jakąby obrać specjalność, czy okulistykę, czy dentystykę?

— Ależ dentystykę oczywiście!

— A dlaczego mianowicie?

— Dla bardzo prostej przyczyny: człowiek ma dwoje oczu, a zębów 36! Praktyka zawsze pewniejsza.

WSPÓŁCZUCIE.

Pani Serduszkiewicz przynosi do apteki receptę, a aptekarz widząc, że w lekarstwie przepisana jest trucizna, odważa ją bardzo sumiennie... Widząc to pani Serduszkiewicz powiada:

— Ach, panie aptekarzu, niech pan tak skąpo nie waży, bo to dla biednej sieroty!..

— 212 —

— Jakto? — zapytał Janusz zdziwiony.

— Widzisz we mnie jednego z najnaiwniejszych ludzi na świecie!...

Uśmiechało mi się szczęście, ale ja go nie umiałem ocenić. Badałem je tak długo, aż je straciłem.

Janusz nic nie rozumiał.

—Nie pojmuję twych słów, Jerzy, — rzekł. — O ile sobie przypominam, mówiłeś mi swojego czasu, że żenisz się tylko dla majątku, chociaż narzeczona twoja, którą potem poznałem, wydała mi się ogromnie miłem i dobrem stworzeniem.

— Nie pojmujesz tego? — To było właśnie moje szaleństwo!

Róża jest najbardziej uroczem i najszlachetniejszem stworzeniem. Dzisiaj wiem o tem i kocham ją nad wszystko na świecie.

Janusz uśmiechnął się.

— W takim razie wszystko jest dobrze. Nieporozumienia, jakie zaszły między wami, zostaną z łatwością usunięte.

— Zapóźno! Zaręczyła się z innym. Ale muszę ci opowiedzieć wszystko po kolei.

Nieszczęściem dla mnie było to, że się zakochałem w innej kobiecie.

Janusz otworzył oczy szeroko.

— W innej? Któż to był?

Jerzy zaczerwienił się aż po włosy.

— Dama do towarzystwa ciotki Agaty Strońskiej.

Nie będę cię nudził długiem opowiadaniem. Wystarczy, gdy ci powiem, że kochałem ją szalenie i nie widziałem na świecie nikogo poza nią,

— 209 —

u narzeczonej i spodziewałem się lada dzień dostać od ciebie zawiadomienie o ślubie.

Uścisnął serdecznie rękę Jerzego.

— Ale jak ty wyglądasz? — zawołał, zauważywszy teraz dopiero bladość i smutek Jerzego. — Nikt nie domyśliłby się w tobie szczęśliwego narzeczonego!

Jerzy machnął ręką ze smutkiem.

— Ech! nie żartuj, — rzekł z przymusem. — Nie jestem już szczęśliwym narzeczonym. Róża Strońska zerwała ze mną. Właśnie wracam z domu, gdzie przebywałem przez trzy tygodnie, chcąc trochę zapomnieć o wszystkiem. Nie udało mi się to jednak.

— Ale powiedz mi, co się z tobą dzieje?

Janusz, który nie chciał nalegać na Jerzego pytaniami, uścisnął mu rękę jeszcze raz.

— Żałuję cię serdecznie! — rzekł. — Sądziłem, że używasz teraz w całej pełni niezmąconego małżeńskiego szczęścia.

— Które stało się zapewne twoim udziałem — uśmiechnął się Jerzy. — Chętnie przywitałbym się z twą żoną, ale słyszałem, że niestety, niema jej w domu.

Po twarzy Janusza przebiegł lekki cień.

— Jej prawie nigdy niema w domu. Ale jestem z tego zadowolony.

Jerzy spojrzał na niego z ogromnem zdziwieniem.

— Jakto? Czy dobrze cię zrozumiałem? Czybyś się nie czuł szczęśliwym?

Z oczu Janusza padło gorące spojrzenie.

Burza wojenna nad Arabją

Wojna Ibn Sauda z imamem Yemenu

Wypadki w Arabji zwróciły na siebie w dniach ostatnich baczną uwagę Europy, przedewszystkiem zaś państw bezpośrednio zainteresowanych w tem, co się dzieje w świecie arabskim. **Król Hedżasu i sułtan Wahabitów, Abd-el Aziz ibn Saud wyruszył z swoimi wojskami przeciwko imamowi Yemenu** i w ciągu krótkiego czasu zdołał pobić na głowę jego armję, pozostającą pod dowództwem dwóch synów imama, zająć ważny port Hodeidah i zbliżyć się do stolicy Yemenu Sana. Opanowanie Yemenu przez armję ibn Sauda wydaje się być już **tylko kwestją dni.**

W razie zupełnego powodzenia, król Hedżasu i sułtan Wahabitów stanie się **panem większej części Arabji.** Wśród państw zainteresowanych, przedewszystkiem w Anglji budzi to poważne obawy, że ibn Saud będzie dążył **do połączenia wszystkich ziem arabskich, co musiałoby godzić bezpośrednio w interesy Anglji, a również Włoch i Francji.** Nie pozostałoby to bez wpływu **na stan nastrojów na sąsiednich terenach Azji i Afryki i mogłoby pociągnąć nieobliczalne skutki.** Stąd zaniepokojenie, jakie rozwój wypadków na półwyspie arabskim budzi w Anglji i we Włoszech. A jednak potęga ibn Sauda **jest przedewszystkiem dziełem samej Anglji,** a w ostatnich czasach, **rywalizacji angielsko-włoskiej** na półwyspie arabskim.

Ibn Saud

Abd-el-Aziz ibn Saud urodził się w r. 1882 i pochodzi z domu Saud (stąd ibn Saud), którego założyciel, Mohammed ibn Saud, utworzył w r. 1745 w środkowej Arabji **państwo Wahabitów** (sułtanat Nedżd), oparte na założeniach religijnych, a mianowicie na rygorystycznej wykładni nauki proroka, w przeciwieństwie do Arabów z zachodnich wybrzeży. Już przed wojną światową Wahabici pod wodzą ibn Sauda rozpoczęli **długi szereg wojen o rozszerzenie swych terytorjów i wpływów.** W r. 1913 zdobyli turecką prowincję **el Haza** nad Zatoką Perską. W czasie wielkiej wojny, wojska ibn Sauda **walczyły po stronie Anglji.** W r. 1921 zdobyli Wahabici częściowo **emirat Dżebel Szammar,** którego emir Saud ibn Raszid stał po stronie Turków. Tego samego roku **Anglicy uznali Nedżd za niepodległy sułtanat,** ze stolicą w Riad, który był siedzibą ibn Sauda. W r. 1922 Wahabici opanowali **Dżubę** i zawarli z emiratem **Azir** układ graniczny, co nie przeszkodziło jednak, że w dwa lata później **i ten emirat znalazł się pod panowaniem Wahabitów.**

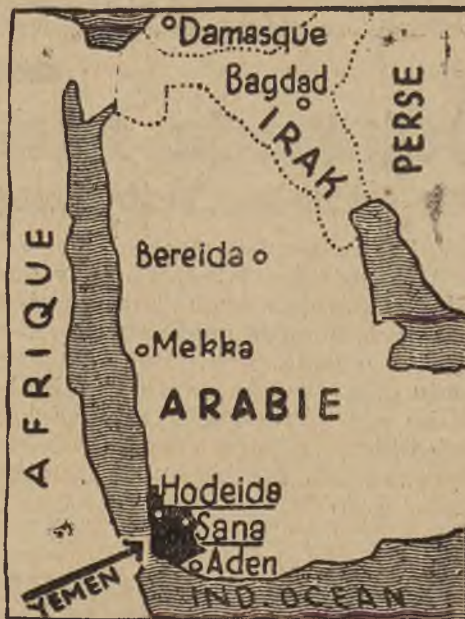
Wojna o Hedżas

W r. 1924 wyruszył ibn Saud **na wielką wyprawę przeciwko królowi Hadżasu Husseinowi,** w którego posiadaniu były święte miasta **Mekka i Medyna.** Król Hedżasu obwołał się w r. 1917 królem całej Arabji i od tej chwili stał się **śmiertelnym wrogiem sułtana Wahabitów.** Jak długo jednakże Hussein stał po stronie Anglików, Wahabici nie mogli myśleć o wyprawie wojennej przeciwko niemu. Ale skoro tylko ambitny władca Hedżasu zaczął się usamodzielniać, **wybiła godzina ibn Sauda.** Gdy Hussein w marcu 1924, po zniesieniu kalifatu przez tureckie zgromadzenie narodowe, dał się obwołać kalifem, Wahabici zaczęli się przygotowywać do wojny, która wybuchła w jesieni. **Hussein musiał abdykować. Syn jego, Ali, bronił się jeszcze czas jakiś w Medynie, ale i on musiał ustąpić, gdy ibn Saud wzamian za koncesje terytorjalne uzyskał pomoc finansową u Anglików. W r. 1926 został ibn Saud obwołany w Mecce królem Hedżasu. Cała północna i środkowa Arabja od Morza Czerwonego do Zatoki Perskiej, znalazła się w jego ręku.**

Jego marzeniem od tej chwili jest stworzenie **ogólnoarabskiego państwa na gruncie czystego mahometanizmu.** Ibn Saud zamierza dalej **ogłosić się kalifem.** Indyjski kongres panmahometański już w r. 1925 powziął uchwałę za obwołaniem Sauda kalifem. Tymczasem sułtan Wahabitów nie ustaje w dążeniach **do faktycznego zjednoczenia wszystkich ziem na półwyspie arabskim pod swojem panowaniem.** Już w r. 1926 zwrócił chciwy zwrok w kierunku **Yemenu,** nad którym rozciągnął swe wpływy przez układ z imamem Assyru, który podlega imamowi Yemenu, Jahji. I w tym wypadku spotkał się z poparciem Anglji, podczas **gdy Jahia szukał pomocy u Włoch.**

Walki na granicy Iraku

Od marca 1928 r. groził wybuch wojny pomiedzy Wahabitami a ustanowionymi przez Anglję książętami **Iraku i Transjordanji.** Napady plemion wahabickich na terytorjum Iraku zbiegły się z powstaniem jednego z szejków **Fejsala el Dewisza.** Dopiero po zawarciu traktatu przyjaźni z Persją udało się Anglikom uwięzić Fejsala i doprowadzić do ugody tego ostatniego z ibn Saudem, podpisanej w r. 1933 na pokładzie brytyjskiego okrętu wojennego w Zatoce Perskiej. **Od tej chwili, ibn Saud dotychczas zajęty wypadkami na granicy Iraku, zaczął się przygotowywać do wyprawy przeciwko imamowi Yemenu.**



Teren walk w Yemenie.

Marzenia o unji panarabskiej

Ruch wyzwoleńczy wśród Arabów i marzenia o zjednoczeniu całego świata arabskiego obudziły się już dawno, a wybuchły z wielką siłą i zyskały realne podstawy **w czasie wielkiej wojny,** kiedy to Anglicy we własnym interesie organizowali **powstania arabskie przeciwko Turkom,** obiecując Arabom poparcie ich niepodległościowych dążeń i dając im pomoc materjalną i w materjale wojennym.

Ibn Saud mógł opanować większą część Arabji nietylko dzięki własnym zdolnościom i bitności swego ludu, ale przedewszystkiem **dzięki poparciu Anglików,** którzy wygrywali go dla swych własnych celów. Dużą rolę w rozwoju wypadków odegrała niewątpliwie **konkurencja pomiędzy Anglją i Włochami,** które, szukając terenów dla swej ekspansji kolonjalnej, zwróciły baczną uwagę na półwysep arabski.

Wojna ibn Sauda z imamem Yemenu ma niewątpliwie także i **pokład religijny. Wahabici traktują Yemenitów jako odstępców, Yemenici uważają Wahabitów za fanatyków religijnych.** Ale za tem wszystkiem kryje się **ambitny plan ibn Sauda utworzenia wielkiego państwa panarabskiego i obwołania się głową świata mahometańskiego przez przybranie godności kalifa.** Godzi to w interes przedewszystkiem Anglji, które **w zjednoczeniu świata arabskiego i mahometańskiego widzi wielkie niebezpieczeństwo nietylko dla swoich wpływów w Arabji, ale i w swoich posiadłościach azjatyckich i afrykańskich.** (Irak, droga lądowa do Indyj, Palestyna i Egipt.)

To też prasa angielska okazuje żywe zaniepokojenie wypadkami w Arabji. Niektóre dzienniki wskazują niedwuznacznie **na działalność Włoch na półwyspie arabskim.** Niewątpliwie nietylko dla ochrony życia swych obywateli Anglja i Włochy wysłały swe **krążowniki na wody arabskie.** W każdym razie prasa angielska wzywa rząd do niedopuszczenia do naruszenia równowagi w Arabji przez ibn Sauda.

Imam Yemenu, Jahia, wbrew pierwotnym pogłoskom nie zginął i przygotowuje się **do rozpaczliwej obrony swej stolicy,** bezpośrednio już zagrożonej przez wojska wahabickie. Nie ulega jednak wątpliwości, że pozostawiony samemu sobie, będzie musiał ustąpić przed przeważającemi siłami króla Hedżasu.

Bunt wojsk imama Yemenu

Z Kairu donoszą, że wśród wojska imama Yemenu wybuchł bunt. Wahabicki minister spraw zagranicznych depeszował do przedstawiciela dyplomatycznego Hedżasu w Kairze, że król Ibn Saud zorganizował administrację cywilną w zajętych przez jego wojska obszarach. Interesy obywateli cudzoziemskich będą strzeżone. Król wydał ostre zarządzenia, celem uniemożliwienia grabieży i rabunków. Z Dżedah do Hodeidy udali się urzędnicy wahabiccy celem przejęcia administracji.

207 miljonów franków szwajcarskich

stracili obywatele polscy w bankructwie wielkiego banku szwajcarskiego

Z Warszawy donoszą:

Niedawno wielki bank szwajcarski, „Banque d'Escompte Suisse", zawiesił wypłaty. Bank ten nie miał wprawdzie żadnych interesów w Polsce i nie był u nas nigdzie finansowo zaangażowany, jak również banki polskie nie utrzymywały z nim ściślejszych stosunków, zato jednak cieszył się on wielkiem zaufaniem osób prywatnych z Polski, — głównie arystokracji rodowej oraz przemysłowców i wielkich kupców.

W banku tym ulokowanych było pieniędzy z Posiki na sumę około 207 milj. franków szwajcarskich; odsetki, jakie bank płacił od tych lokat, wynosiły pół procent rocznie.

Obecnie istnieją małe szanse, by sumę tę, — po przeliczeniu na złote przeszło 350 milj. zł., — odzyskać. W razie niewypłacalności bowiem firm szwajcarskich ustawodawstwo szwajcarskie daje swoim obywatelom przywilej pierwszeństwa przy zaspakajaniu pretensyj i dopiero po zaspokojeniu obywateli szwajcarskich przychodzi kolej na wierzycieli zagranicznych.

Abonujcie „Siedem Groszy"

TU WYCIĄĆ!

— 210 —

— Jakże mógłbym się czuć szczęśliwym w tem małżeństwie, jeżeli nigdy nie mogłem zapomnieć Olgi, mej pierwszej żony, jeżeli obraz jej stał od pierwszej chwili między mną a Sydonją?

Na twarzy Jerzego odbiło się wielkie zdumienie.

— Jakto? I mówisz o tem tak spokojnie? Powinieneś się starać zapomnieć o twej pierwszej żonie, gdy o ile słyszałem, zdradziła cię!

Janusz nie mógł się już dłużej powstrzymać. Zerwał się z krzesła i położył obie ręce na ramionach Jerzego.

— Jerzy, to nieprawda! O, ty nie pojmujesz, jaki ja jestem szczęśliwy — a zarazem jaki biedny!

Pomyśl sobie, okazało się, że Olga była zupełnie niewinna! Byłem ślepy, szalony i okrutny, gdy nie chciałem wierzyć jej zapewnieniom. Od dwóch tygodni wiem ,że ten łotr Wolecki popełnił krzywoprzysięstwo. Uciekł on jednak i policja poszukuje go, jak dotąd bez skutku.

Ale i Olga zniknęła i wszystkie moje starania w celu odkrycia miejsca jej pobytu, pozostały bez rezultatu.

Jerzy przysłuchiwał się słowom kuzyna z największem zdziwieniem.

— Biedaczka — zawołał. — Więc nawet nie wie, jakie szczęście na nią czeka!

Ale mam nadzieję, że przecież wcześniej czy później odnajdziesz ją, a wówczas szczęście wasze będzie jeszcze większe.

Żal mi jednak drugiej twej żony, Sydonji, która musi cierpieć z powod utego przykrego dla niej zwrotu.

— 211 —

Czy gdyby nie to niespodziewane odkrycie, nie mógłbyś być z nią szczęśliwy?

Janusz zwlekał przez chwilę z odpowiedzią.

— Jeżeli mam być szczery... to nie — odpowiedział cichym głosem i spuścił głowę na pierś. — Nie chcę czynić Sydonji żadnych zarzutów. Ale, gdy się jej oświadczyłem, kierowałem się tylko wdzięcznością za opiekę, jaką mnie otaczała w czasach mojej ślepoty, oraz pragnieniem dania dzieciom drugiej matki. Nie czyniłem jej też tajemnicy z moich uczuć.

Ale nadzieje, jakie w niej pokładałem, nie ziściły się. Winą tego jest różnica naszych charakterów. Sydonja jest dumna, niesprawiedliwa i szorstka. Dzieci nietylko, że nie kocha, ale je nawet nienawidzi i żąda, bym je oddał z domu.

Stosunek nasz pogarszał się tedy z każdym dniem.

Na wzmiankę o dzieciach Jerzy miał już na ustach pytanie o pokojówkę Klarę, która była dla nich tak tkliwą opiekunką, ale lękał się je wypowiedzieć.

— Więc twoje połączenie się z Olgą byłoby dla ciebie podwójnem szczęściem — rzekł tylko. — Wyznanie twoje nie zdziwiło mnie zbytnio. Muszę się przyznać, że już wtenczas, gdy widziałem po raz pierwszy twą obecną żonę, nie zrobiła ona na mnie dodatniego wrażenia. Jej duma i niesprawiedliwość oburzyły mnie nawet bardzo.

Tak, tak — dwoje ludzi powinno się dobrze poznać przed ślubem. Bo szał jest krótki, ale żal długi!

Doświadczyłem tego niestety na sobie .

Humor

ODZIEDZICZYŁ.

— Patrzcie, co za grzeczny i miły chłopaczek...

— Tak, to on ma po ojcu. Jego też zawsze za dobre zachowanie wypuszczają z więzienia o jeden do dwóch miesięcy przed czasem.

POCIECHA.

Pan X. — Czy tylko ten płyn doprawdy pomoże na moją łysinę?

Fryzjer. — O, panie dobrodzieju, słowo honoru, iż po kilkorazowem użyciu pan dobrodziej obrośnie jak najdziksza małpa...

KRYZYSOWA KONIECZNOŚĆ.

— No i cóż byłoś u dentysty. Bolało?

— Tak, wyrwał mi dwa zęby.

— Przecież bolał cię tylko jeden.

— Tak, ale dentysta nie mógł wydać reszty z 10 zł.

LOGIKA.

— Wiesz, doktór powiedział, że nasz wujek ma prawdopodobnie wodę w głowie.

— Nic dziwnego! Wobec tego, że stale chodzi bez parasola!

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Wspaniałe zwycięstwo polskich bokserów w Gliwicach

Polski Śląsk — Opolski Śląsk 11:5

Po wznowieniu stosunków sportowych ze Śląskiem Opolskim przyszła obecnie kolej na bokserów, którzy odnieśli wspaniałe zwycięstwo w ub. piątek w Gliwicach, nad najlepszą reprezentacją Śląska Opolskiego w stosunku 11:5. Mogło ono być jeszcze większe, gdyby nie fatalny zespół sędziów niemieckich, którzy przed kompromitującą porażką ratowali barwy swoich zawodników przez krzywdzące Polaków rozstrzygnięcia.

Zawody odbyły się w wielkiej sali strzelnicy w Gliwicach w obecności około 1.200 osób. Z ramienia miejscowych czynników oficjalnych przybyli m. in. kierownik wschodniego okręgu sportowego Heinzel, burmistrz Pyskowic Tschauder, ze strony polskiej zaś pp. inspektor Jeziorski, dyr. Rosada, oraz przedstawiciel konsulatu polskiego Poliwoda.

Przy dźwiękach orkiestry SA. wkraczają na ring reprezentanci Polskiego Śląska, witani burzą oklasków, następnie zaś Niemcy, w których imieniu witał zespół Polski oraz gości kierownik sportu bokserskiego na Śląsku p. Graniczny. Za serdeczne przyjęcie naszych reprezentantów podziękował dyr. Rosada w dłuższem przemówieniu, wygłoszonem w języku polskim. Z obu stron następuje wymiana upominków, poczem orkiestra odegrała wpierw hymn polski, następnie zaś niemiecki „Horst Wessel".

Wśród ogólnego napięcia następuje pierwsze spotkanie **w wadze muszej**: Jarząbek (P) — Dziubiński (N). Początkowo Dz. jest bardzo agresywny i Jarząbek znajduje się cały czas w pozycji wyczekującej. Od drugiego starcia Polak przechodzi do ofenzywy. Często trafia z półdystansu, jednak sam otrzymuje twarde proste w usta, tak, że pod koniec drugiego starcia krwawi, lecz walkę ciągle prowadzi. W ostatniem starciu Polak przechodzi do generalnej ofenzywy i nie daje możności Niemcowi odetchnąć. Zwycięża na punkty Jarząbek (2:0 dla Polski).

Waga kogucia: Zdawało się, że mały Krawczyk (P) nie wiele wskóra z o wiele wyższym i lepiej zbudowanym Figurą (N). Ostatni rzuca się odrazu z furją na Polaka. Celny podbródkowy Krawczyka kładzie jednak Figurę na deski. W drugiem starciu Niemiec znów atakuje, lecz spokojna postawa Krawczyka wyprowadza go z równowagi, przyczem ostatni przedewszystkiem lewą prostą „obrabia" górne i dolne „partje" Niemca. Następuje druga wysoka runda dla Krawczyka. Podobnie wygląda trzecia runda. Ogłoszenie wyniku remisowego wyraźnie krzywdzi Polaka, który miał walkę bezapelacyjnie wygraną. (3:1 dla Polski.)

W wadze piórkowej Rudzki (P), niezawodny nasz reprezentant, pokazał się znów z najlepszej strony. Młodziutki Hartman pragnie narzucić Rudzkiemu swój styl, tak, że pierwsze starcie, ze względu na defenzywną walkę Rudzkiego, jest wyrównane. W drugiem i trzeciem starciu Rudzki wykazał dopiero swe walory. Na półdystansie Rudzki trafia o wiele częściej, a jego serje odnoszą spodziewane rezultaty. Niemiec słania się ciągle w „clinszu". Przez dwa ostatnie starcia wysoko wypunktował on Hartmana. (5:1 dla Polski.)

W wadze lekkiej Wiechuła (P), nasz debiutant, spisał się doskonale. W walce z rutynowanym Krautwurstem (N) nie rokowano mu zwycięstwa. Jakże więc wielkie było zdziwienie, gdy Krautwurst w drugiem starciu 3-krotnie idzie na deski. Zwycięża Wiechuła. (7:1 dla Polski.)

W wadze półśredniej stoczono najładniejszą walkę wieczoru. Gburski (P) wykazał szczytową formę i znalazł w swoim przeciwniku Kucharskim (N) bardzo groźnego przeciwnika. Od drugiego starcia skuteczność ciosów Polaka daje się wyraźnie odczuć. Wygrywa wysoko na punkty Gburski. (Polska prowadzi 9:1.) Po tym wyniku konsternacja wśród Niemców staje się coraz bardziej widoczna.

Z chwilą ukazania się na ringu Polaka Kowaczka słychać było tylko nikłe oklaski, trwały one zaś długo, gdy ukazał się Wojtke. Zdawało się, że Niemiec rozgromi Polaka, jednak Woitke nie tylko, że otrzymywał potężne ciosy, ale przeszedł do defenzywy i walczył bardzo słabo. Polak w ostatnich minutach walki był wyraźnie lepszy, lecz został skrzywdzony przez ogłoszenie zwycięzcą Wojtkego.

Najsłabszą walkę stoczono w wadze półśredniej: Wystrach (P) — Kuhnert (N). Obaj walczą anemicznie i prawieże wcale nie uderzają. Sędziowie orzekli wynik remisowy. (10:4 dla Polski.)

Dopiero po walce okazało się, że Wystrach zupełnie przemilczał fakt, że wyraźnie unikał starcia z Niemcem, gdyż cierpi na ostre zapalenie okostnej i bezpośrednio po walkach musiał się udać do szpitala.

Najbardziej zaciętą walkę, jednak stojącą na niskim poziomie sportowym, stoczono w wadze ciężkiej: Uherek (P) — Kroemer (N). Przez wszystkie 3 starcia obaj okładają się wzajemnie morderczemi ciosami. Pod koniec walki Uherek stawia wszystko na jedną kartę i wyraźnie przewyższa. Wynik remisowy krzywdzi Polaka. (Ostateczna punktacja 11:5 dla Polski.)

Wynik, jaki uzyskała polska drużyna, napawa nas wielką radością. Polacy wygrali bezapelacyjnie i wszyscy bez wyjątku zasługują na słowa pochwały za dziarskie bronienie barw Polski.

Zwycięstwo Polski było szeroko komentowane w Gliwicach. Odnieśliśmy więc nietylko sukces sportowy, ale przedewszystkiem propagandowy. Słowa uznania należą również kierownictwu polskiej drużyny, a mianowicie dyr. Rosadzie i kapitanowi sportowemu p. Dyrdzie, którzy opiekowali się naszemi reprezentantami z całą troskliwością. Nie można również przemilczeć roli sekundantów, a to pp. Wieczorka i Białasa, którzy wywiązali się ze swoich obowiązków również bez zarzutu. Zastrzeżenia moglibyśmy jedynie mieć co do kwestji sędziowania. W ringu na zmianę sędziował ze strony Polski p. Kocur, którego rozstrzygnięcia były objektywne, zaś ze strony niemieckiej naogół stronniczy sędzia p. Wiescholek. Na punkty sędziowali ze strony polskiej red. Karaś, z niemieckiej zaś p. Garncarz.

Pierwszy mecz i pokazy szermiercze

w Rybniku

29 kwietnia br. o godz. 19,30 odbyły się zawody szermiercze między reprezentacyjną drużyną szermierczą juniorów Pol. Klubu Sportowego Katowice, a Klubem Szermierczym przy Zw. Ofic. Rezerwy. Drużyny walczyły po trzech zawodników, a mianowicie: startowali z Pol. Klubu Sportowego Katowice pp. Karczy przy Zw. Ofic. Rezerwy był reprezentowany przez pp. Pawlasa i Chromiwicki, Gniłka i Mleczak. Klub Szermierka. Pierwszą walkę wygrał Pawlas (Klub Szermierczy przy Zw. Ofic. Rezerwy Rybnik) w stosunku 5:2 do Mleczaka z Pol. Klubu Sport. Katowice. Po dalszych kilku walkach młodzi szermierze rybniccy wyrównali 3:3. Dalszy ciąg turnieju stał pod przewagą Pol. Klubu Sport. Katowice. W części pokazowej wieczoru szermierczego wystąpiły panie: p. Jeziorska z I. Śląskiego Klubu Szermierczego Katowice, była mistrzyni Śląska, kandydatka do mistrzostw Europy, oraz p. Stanoszkówna z I. Śląskiego Klubu Szermierczego Katowice, była wicemistrzyni Polski. W walkach pokazowych walczyli: p. H. Jeziorska z Paszkiem na floręty, p. H. Stanoszkówna z R. Ruśnikiem na floręty. P. Zaczyk Pol. Klub Sport. Katowice z L. Radeckim Pol. Klub Sport. Katowice na szpady. A. Sobik Pol. Klub Sport. Katowice z L. Radeckim. Dypl. fechtmistrz Koza z K. Paszkiem na szable. T. Zaczyk z A. Sobikiem na szable. P. dyr. Golling z dypl. fechtmistrzem Kozą na floręty. W skład kolegjum sędziów wchodzili jako przewodniczący pp. dyr. podpułk. w. st. sp. F. Golling, jako boczni sędziowie pp. Dr. Wilczek, asp. Mańka, fechtmistrz W. Jerzy i E. Herman, — w pokazach p. Dr. Adam Papee, przewodniczący okręgowej komisji organizacyjnej.

Ogólny podziw publiczności budzili pp. dyr. Golling i dypl. fechtmistrz Koza, którzy swoją piękną i stylową walką na floręty wykazali wysoką klasę i pewność we władaniu bronią. Niemniej zachwycano się walkami pokazowemi pań, które stały na bardzo wysokim poziomie technicznym. Pp. Sobik, Zaczyk, Paszek, Kaczmarczyk, Radecki i Ruśniok wykazali świetną formę i rutynę.

„Ruch" Wlk. Hajduki w Łodzi

Dziś odbędzie się w Polsce tylko jeden mecz ligowy, a mianowicie Ruch — Ż. K. S. w Łodzi.

Mecz ten zapowiada się interesująco. W tegorocznej kampanji ligowej Ruch pokonał bez specjalnego wysiłku Cracovię i Wisłę, a obecnie rozgromił Podgórze, uzyskując nienotowano w kronikach ligowych wynik 13:0. W roku ubiegłym w Łodzi Ruch pokonał Ł. K. S. w stosunku 3:0, zdobywając dzięki temu mistrzostwo Polski. Ruch jest stuprocentowym faworytem dzisiejszego spotkania. Sędziował będzie sędzia krakowski p. Rutkowski.

Sport w Wielkopolsce

Dwa mecze hokejowe. Dziś o godz. 9 rozegrany zostanie mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo miasta Poznania między „Lechją" i zespołem „Zuchowatych" a bezpośrednio potem o godz. 10,30 staną do walki drużyny „Warty" i „Czarnych". Oba mecze rozegrane zostaną na boisku przy ul. Fr Ratajczaka.

„Sokół" — „Polonja" Kępno. Zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. B, między powyższemi drużynami, odbędą się dziś w Kępnie, na boisku „Sokoła".

„Legja" — „Polonja" (Leszno) o mistrz. w klasie „A". Tylko jedno spotkanie odbędzie się dziś o mistrzostwo klasy „A" POZPN. O godz. 11 na Stadjonie Miejskim zmierzy się jedenastka „Legji" z „Polonją" z Leszna

„Warta" spotyka się z „Tennis Borussią" Berlin. O godz. 16,30 na boisku własnem rozegrany zostanie mecz towarzyski między zespołem ligowej „Warty" a silną drużyną berlińską „Tennis Borussia". Ostatnia już grała z zespołem poznańskim w Berlinie. Wówczas Poznańczycy byli w swej najlepszej formie i pokonali Niemców w stosunku 5:2.

Sport w Częstochowie

Dziś o g 15 odbędzie się w Częstochowie otwarcie pływalni „Bałtyk". K. O. S. Victorja urządza tam zawody sportowe, w których uczestniczyć mogą również niecziońkowie tego klubu. Tegoż dnia o g. 17 na boisku na Zawodziu w Częstochowie Team A: Brygada (mistrz wiosenny) — Victorja (mistrz 1933 r). Team B: Częstochowska Skra — Turyści.

W biegu na przełaj o mistrzostwo m. Częstochowy, dnia 3 bm. na czterokilometrowej trasie między cegielnią Bogusławskiego a Stadjonem Obrony Niepodległości, mistrzostwa zdobyli: 1) Gałuszka (11 m. 43 sek.) Brygada, 2) Szewczyk (11 m. 47 sek) Victorja, 3) Leszczyński, Brygada.

Sport w Cieszyńskiem

Bielsko - Biała. Boisko T. S. LL. Biała, ul. Kolejowa o godz. 10,30 odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A, Biała Lipnik J RKS. Czechowice Boisko T. S. L. Biała o godz. 17 — „Hakoah" — Leszczyński K. S.

Żywiec. B. S. C. „Sturm" — RKS. „Czarni" Zabłocie.

Dziedzice. B. K. S. — Grażyna.

Skoczów, o mistrzostwo B Ligi. K. S. Skoczów — Beskid Andrychów.

Brzeszcze. K. S. Kopalnia Brzeszcze — BBSV. B-Liga.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

WIELKIE IGRZYSKA W DĄBROWIE.

Tydzień P. W. i W. F. w Zagłębiu został przesunięty na czas od 20 — 27 maja br. Bogaty program Tygodnia będzie rewją najlepszych zawodników Zagłębia, bez względu na przynależność organizacyjną. Przed Tygodniem każde miasto przeprowadzi zawody eliminacyjne. „Tydzień" rozpocznie się 20 maja, wielką rewją zawodników na „Zielonej" w Dąbrowie. Spodziewany jest udział kilkuset sportowców.

Zawody kolarskie w Strzemieszycach. 13 bm. w Strzemieszycach odbędą się zawody kolarskie, które będą częścią programu tygodnia L. O. P. P. Prócz nagrody przechodniej, ufundowanej przez zarząd gminy, kierownictwo zawodów ufundowało jeszcze dwie inne nagrody. Zainteresowaniem zawodami bardzo duże.

Sensacyjny pojedynek asów kierownicy. Zapowiedziane na dzień 10 maja br. ogólnopolskie wyścigi motocyklowe na torze S. T. S. „Unja" w Sosnowcu wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród najszerszych warstw sportowych Zagłębia Dąbr. i Śląska. Ulubieniec Sosnowca Langer (Warszawa), odważni ryzykanci Baron i Krysta (Bielsko), znajdujący się w doskonałej formie Ziółkowski (Poznań) walczyć będą o lepsze miejsca z innymi, z pośród których wystarczy, że wymienimy takie nazwiska, jak Weyl, Bogusławski, Gębala, Bathelt, Breslauer i inni. Walka o prymat wymienionych wyżej asów da niewątpliwie miłośnikom sportu motocyklowego szereg silnych wrażeń i będzie rzadką okazją podziwiania brawurowej jazdy najlepszych żużlowców Polski.

Sport na Śląsku

CZYŻBY NOWE NIESPODZIANKI W ŚLĄSKIEJ LIDZE.

Ostatnia niedziela była, zdaje się, przełomową, o ile chodzi o niespodziewane wyniki, jakie uzyskały dwie pretendujące do mistrzostwa drużyny, a to Naprzód i Śląsk. Naprzód uzyskał w Bielsku wynik remisowy, zaś Śląsk przegrał niespodziewanie do Chorzowa. Dziś Chorzów gości w Król Hucie, gdzie zmierzy się z AKS. Czy i tym razem Chorzowowi uda się zwyciężyć — trudno przewidzieć. Na boisku Słovianu zmierzą się Slovian z BBSV. Bielsko. Ciekawe spotkanie zapowiada się również na boisku „06" w Załężu, gdzie przeciwko gospodarzom wystąpi „Śląsk". Czarni Chropaczów goszczą u siebie KS. Dąb. Spotkanie to zapowiada się specjalnie ciekawie, gdyż oba zespoły uchodzą za benjaminków ligi Orzeł bez walki wygrywa 2 punkty wobec wycofania IFC. z mistrzostw.

W A klasie zmagania o tytuł mistrza grupy znajdują się prawieże w fazie decydującej. W grupie I odbędą się dziś następujące spotkania: „07" Siemianowice — Iskra, Śląsk Siemianowice — 22 Mała Dąbrówka, „09" Mysłowice — Jedność Michałkowice, Kościuszko Szopienice — Soła Oświęcim, „06" Mysłowice — Roździeń Szopienice. **Grupa II:** Kolejowe PW. — Naprzód Katowice, Pogoń Katowice — „20" Bogucice, Czarni Oświęcim — Policyjny KS. **Grupa III:** Wawel Nowa Wieś — Kresy Król Huta, IKS. Tarn. Góry — Zgoda Bielszowice, Naprzód Ruda — Silesia Łagiewniki, Pogoń Nowy Bytom — Slavia Ruda, Strzelec Hajduki — KS. Brzezinka. Początek wszystkich spotkań o godz. 16,30.

BOKSERZY WISŁY KRAKOWSKIEJ DZIŚ W WIELKICH HAJDUKACH.

Z powodu niemożności przyjazdu Wisły na dzień 4 maja odbędą się te zawody **w niedzielę 6 bm.** o godz. 16,30 w ogrodzie p. Brzeziny przy ul. Kaliny. Skład obu drużyn jest następujący: Polok — Juszczyk, mistrz Krakowa, Ryspa — Pilch, Manecki — Mach, Korzeniec — Urbańczyk, Pqnanta — Korzeniec, mistrz Krakowa, Bienek — Mieczysławski, mistrz Krakowa, Popok — Karol, Pasieka — Zienkiewicz.

BACZNOŚĆ MIESZKAŃCY SIEMIANOWIC.

Dziś o godz. 15 urządza Tow Gimn. Sokół, Siemianowice, na boisku K. S. „Iskra" zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo gniazdowe.

K. S. „POGOŃ" KATOWICE — T. S. BOGUCICE 20.

6 bm. odbędą się na boisku „Pogoni" interesujące zawody o mistrzostwo A-klasy między pow. zespołami.

SPORT W SMP.

Dzisiejsze rozgrywki ligowe będą miały wielki wpływ na układ tabeli. Zaciętą walkę stoczą ze sobą drużyny Łazisk i Król. Huty. Zespół Orzesza, utrzymujący się na czele tabeli wyjeżdża do Panewnika, gdzie będzie musiał wydać ze siebie wszystko, aby odnieść zwycięstwo i prowadzenie nadal utrzymać. Drużyna Panewnika poprawia stale swą formę, to też liczyć się należy z interesującem spotkaniem. Plan rozgrywek przewiduje następujące spotkania: **SMP. Łaziska Średnie — SMP. Król. Huta, SMP. Panewnik — SMP. Orzesze, SMP. Radlin — SMP. Biertułtowy.**

Pozatem w okręgach odbędą się liczne mecze, z których podajemy: **SMP. Siemianowice „Zorza" — SMP. Katowice III, SMP. Kopciowice — SMP. Bieruń Nowy, SMP. Urbanowice SMP. Kosztowy.** Początek spotkań wyznaczono na godz. 16,30.

K. S. ODRA MIASTECZKO.

6 bm. odbędzie się na boisku w Miasteczku z okazji 12-letniej rocznicy wielki festyn sportowy w którym udział bierze: 4 druż. koszykówki, 4 druż. piestówki, 6 druż. siatkówki oraz 8 drużyn w piłce nożnej między innemi Spiel- und Sporterein Beuthen Dombrowa oraz druż. st. panów. Oprócz tego odbędzie się bieg sztafetowy 4 × 100 m. O godz. 19 odbędzie się zabawa taneczna w sali hotelu Wolności, na której odbędzie się rozdanie nagród.

Tanio i dobrze kupisz

tylko w tych firmach

Proszę zwiedzić mój skład bez przymusu kupna



Telefon 21-118

MOTOCYKLE SACHS i ILO

Pierwszorzędne **rowery markowe rowery balonowe** jak „Wittler, Astra, Brennabor, Goerike, Janus“ dalej **maszyny do szycia, wielki wybór aparatów radjowych** i t. d. po najniższych cenach poleca

JANINA BÖHM

właśc. Janina Berger

Mikołów G. Śl., 3-go Maja 8

Żądajcie wszędzie chodników

„Falaleum“

Cena 50 gr. za 1 m. długości

ADWOKAT

Bogusław Staszak

zawiadamia, że przeniósł swoją kancelarję z powrotem do

RUDY ŚL.

ul. „Do Kaplicy“ nr. 11. Telefon nr. 520-05. Potrzebna biegła stenotypistka.

Darmo do każdej paczki!

dołączamy wartościową premję, które są następujące: palta damskie i męskie, kołdry watowe i pluszowe, obrusy jedwabne, wyżymaczkę i 1000 innych wartościowych podarunków.

TYLKO ZA ZŁ. 16,70 GR.

wysyłamy: 3 metry materjału w najnowszych deseniach na letnie ubranie męskie, 4 mtr. materjału na elegancką letnią suknię damską, 1 dużą chustkę do odziania czysto wełnianą o rozmiarze 12/4, 1 pullower damski w pięknych wzorach lub męski, 1 parę pantofli damskich, (podać rozmiar obuwia), 1 parę kalesonów dobrych letnich, 1 koszulę damską z dobrego madapolamu z jedwabnym haftem lub jedną koszulę męską, 1 parę reform z doskonałego trykotu, 1 parę pończoch czysto jedwabnych, 3 chustki damskie z jedwabnemi ząbkami i jeden kawałek mydła pachnącego.

TYLKO ZA ZŁ. 19,90 GR.

wysyłamy: 1 gotowe ubranie męskie gładkie bostonowe lub duble w najmodniejszych deseniach obecnego sezonu z pierwszorzędnem wykończeniem (podać nr. lub rozmiar ubrania), 1 koszulę męską dzienną z najmodniejszych materjałów (podać nr. kołnierzyka), 1 parę kalesonów dobrych letnich, 1 krawat czysto jedwabny w ślicznych wzorach, 1 chusteczkę jedwabną z ładnym hafcikiem do ubrania i 1 parę skarpetek deseniowych bardzo mocnych. Taki sam komplet tylko ubranie z materjału „kamgarn-duble“ we wszystkich kolorach, jest w cenie zł. 24,50 gr.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem, płaci się przy odbiorze towaru. Bez ryzyka, o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy.

Adresować: **Polski Towar“, Łódź, ul. Piłsudskiego 44/Od. K.**

Kredyt na budowę domków rodzinnych

Posiadając 2.000 zł. można nabyć parcelę i wybudować domek w Mysłowicach. Na resztę udzielamy pożyczki na 2½% rocznie do spłaty w ciągu 25—30 lat po 20 złotych miesięcznie. Do sprzedania jeszcze

50 parcel w **Mysłowicach** które są do obejrzenia przy ul. Skotnicznej 33.

Zgłoszenia należy kierować do **Spółdzielni Kredytowo-Budowlanej „OSADA“** Mysłowice, ul. Pszczyńska 22.

MEBLE

od zł. 650.—

Za gotówkę 10% rabatu

stosowne dla każdego pod względem cen, jakości i niebywałych warunków płatności.

Od zł. 10.— miesięcznie począwszy

DOM MEBLOWY „FORTUNA“ KATOWICE JAGIELLOŃSKA

1000 urządzeń pokojowych

składy otwarte bez przerwy od godz. 8—19.

Żadnych filji na G. Śląsku nie posiadamy, jedynie **w Katowicach, ul. Jagiellońska 5.** Tel. 338-38.

Ogłoszenia

PARCELE na budowiska w Kosztowach tanio sprzedam. Zgłoszenia do „7. Groszy“ pod „K. P.“.

SKŁAD kolonjalny (3 pokoje), czysz 40 zł. miesięcznie zaraz do wynajęcia. Ostrzeszów (Wlkp.) ul. Targowa 4. Juszczak Władysław. 2261 d

NOWOCZESNY kurs maszyno-pisma, stenografji. Mielęckiego 8, III p. „Presto“, telefon 336-61 2259 d

FORTEPIAN zagraniczny, krótki, krzyżowy, okazyjnie sprzedam. Król. Huta, Dworcowa 3. m. 2.

SZANUJ swój grosz. Meble kupuj tylko we firmie „Meblanko“, Katowice. Młyńska 5. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 115, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa 350 złotych. Dostawa bezpłatna. 5022 d.

NAJSTARSZE CHOROBY jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika **„Homeopatja i Zdrowie“ — Katowice**, Jagiellońska 3.

LECZNICA chorób skórno-wenerycznych, — Sosnowiec, Sienkiewicza 17a. Wizyta 5 zł.

DOMY MEBLOWE, DĄB, dwa składy, **Katowice, 3-go Maja 7,** gmach kina „Collosseum“, **Pszczyna, ulica Strzelecka 33,** przed cmentarzem. Wszelkie meble, kuchnie kompletne 110,— zł., sypialnie kompletne 395,— zł. Własne fabrykaty. — Ceny kryzysowe. — Odstawa bezpłatna na cały Śląsk. 459

OSTRZEŻENIE. Jasnowidząca Wilma Turay, zwraca uwagę swym licznym zwolennikom i przyjaciołom, że pracuje ona nadal wyłącznie **w Instytucie Graf. Karten Turay w Katowicach, ul. Kochanowskiego 11, mieszkanie 14.** Z różnemi gabinecikami wróżbiarskiemi, które się usadowiły w bezpośredniem sąsiedztwie, starając się przez podszywanie się pod adres pani Turay przeciągnąć klientelę na swą stronę, nie ma ona nic wspólnego i nie ponosi za działalność tych pp. wróżbiarek żadnej odpowiedzialności. Pani Turay wykonuje swą zaszczytnie znaną pracę nadal **(mieszkanie 14)** i nie ma bynajmniej zamiaru służyć za parawan mniej lub więcej nieudolnym naśladowcom. — Przyjmuje się odwiedzających codziennie od 10 do 12 przed poł. i 4—6 po poł. — Seanse są dostępne dla wszystkich. Zamiejscowi mają pierwszeństwo w kolejności.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki, możliwie na mundury wojskowe. Zgłoszenia osobiste — 6 bm. 14—16, restauracja Boguszewski — Raciborska 11. 607

REMINGTON, UNTERWOOD, IDEAL maszyny okazyjnie. Remont, Katowice, Stawowa 3.

DOM w ładnej okolicy pow. Tarn. Góry dla 5 lokatorów, 2 ogrodami, 2 i pół morgi roli do budowy, sprzedam tanio, zamienię na takowy w Niemczech. Zgłoszenia „7 Groszy“ pod „53 K. K.“ 606

CZELADNIK krawiecki na duże sztuki potrzebny zaraz. Jerzy Magiera. Kończyce, powiat Katowice, Paderewskiego 16. 604

DOM 8 pokoi, wolne mieszkanie. Katowice, Krakowska. Cena gotówką 12.000 zł. sprzeda biuro „Hipoteka“, Katowice, 3-go Maja 23. 605

SPRZEDAM MOTOCYKL marki „Ardie“ 500 cm³, bardzo tanio. Oferty do „7 Groszy“ pod „500 cm³“. 602

PLACE BUDOWLANE w Mikołowie, obok szosy asfaltowej, dworzec 10 minut, okazyjnie sprzedam. Rybnicka 66. Szczyrba.

SPRZEDAM MOTOCYKL 225 cm³. Cena 350 zł. Wiadomość „Polonja“ Garaż. 601

SINGER maszyna 65 zł., nowa maszyna 250 zł. Krawiecka maszyna 120 zł. na raty sprzeda Kornek, Katowice, Jagiellońska 7. 2277d

URZĄDZENIE SKŁADU, kompletne, nadające się dla każdej branży, tanio sprzedamy, Katowice, 3-go Maja 7 firma „Dąb“. 603

TANIO sprzedaje ubrania, palta, spodnie, obuwie i obuwie gumowe. Katowice, ulica Młyńska 23. 536

Samochód osobowy

limuzyna 6 - cylindrowy marki „Dodge“ bardzo tanio DO SPRZEDANIA.

Wiadomość: „Polonja“ Garaż.

Reformackie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem **przeczyszczającym.**

Użycie 1 do 2 pigułek na noc.

Żądać z Zakonnikiem.



Samochód półciężarowy

marki „Dodge“ 4-cylindrowy DO SPRZEDANIA

w całości lub częściowo. Wiadomość „Polonja“ Garaż.

Wpłacając na konto P. K. O. Nr. 301.746

ZŁ. 2.31

zapewnisz sobie Czytelniku codzienne doręczanie **„Siedmiu Groszy“.**

KAŻDY CZYTELNIK dziennika **„SIEDEM GROSZY“** posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart. **przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 5 maja 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 12,25—12,50, Pszenica 16—16,25, Owies 12—12,50, Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14,75, Mąka żytnia 19—20, Mąka pszenna 27,25—28,25, Otręby żytnie 10,50—11, Groch Wiktorja 24—29, Gorczyca 38—40, Mak niebieski 42—48, Wyka latowa 13,50—14, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 19,50—20, Śrut Soya 18—18,50, Koniczyna czerwona surowa 150—180, Przelot 90—110, Tymotka 25—30, Raigras angielski 59—65, Łubin niebieski 7,50—8,50, Siemię lniane 57—60, Płatki ziemniaczane 14—15, Ziemniaki jadalne 2,80—3, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 14—15 gr., Inkarnatka 110—130. Usposobienie słabe.

Kącik rolniczy

KILKA SŁÓW O OGRÓDKU WARZYWNYM.

Staraniem każdej dobrej gospodyni powinno być dobre i umiejętne żywienie rodziny i domowników. Wielką pomocą w tem może się stać ogródek, pełen warzyw i owoców, które latem są nieocenione, a dobrze przechowane i zimą stanowić powinny codzienną strawę.

Podstawową rzeczą w warzywniku jest dobrze uprawiona ziemia. Należy ją jesienią głęboko przeorać, albo przekopać i zostawić na zimę w ostrej skibie. Pod wiosnę rozwieść nawóz na jednej trzeciej części i znowu przekopać, albo płytko przeorać, potem zabronować całość i w miarę potrzeby robić zagonki. W następnym roku jedną trzecią nawieźć w trzecim również tak, aby w 3 lata cały ogród był nawieziony. Na świerzym nawozie dajemy: ziemniaki, kapustę, pomidory, ogórki; na dwuletnim: marchew, buraki, pietruszkę, brukiew, rzepę itd.; w trzecim roku grochy i fasole. Prócz obornika dobrze jest zasilać warzywa należycie przygotowanym kompostem, na który składają się: śmiecie z mieszkania, czy podwórka, nawóz z pod drobiu i gołębi, popiół z pod kuchni, zielone chwasty wypielone, dla świń niezdatne, liście, zgrabione na jesieni w jakiś kąt ogrodu lub podwórza, wszystko to podlewać gorszemi pomyjami i mydlinami po praniu. W ciągu lata całą tę gromadę przerobić parę razy łopatą, albo lepiej widłami o szerokich zębach. Masa kompostowa powinna wyglądać, jak czarna sypka ziemia. Taki kompost można używać na zagonki, a jeżeli są części jeszcze nie rozłożone, to trzeba czekać do następnego roku, a jednocześnie zacząć sypać drugą gromadę. Na kompoście dobrze posadzić dynie. Niektóre jarzyny nei znoszą świerzego nawozu. Gdy ziemia jest odpowiednio uprawiona i nawieziona, trzeba pomyśleć o sadzonkach i nasionach. Nabywać je w uczciwym składzie, lub, gdzie jest koło gospodyń, sprowadzić nasiona z pewnego źródła. Kto chce mieć wczesną kapustę, niech zawczasu przygotuje grządkę pod rozsadę, od strony południowej. Jak tylko ziemia rozmarznie zaraz zabrać się do siewu; ponieważ w tej porze bywają przymrozki, a młoda rozsada jest bardzo delikatna, trzeba ją na noc przykrywać, czy to starą płachtą, czy garścią słomy. Takie nakrycie na dzień zdejmujemy. Kapusty gęsto sadzić lecz n. p. na łokieć odstępu w kwadrat, a główki będą duże i twarde.

Sadzonki pomidorów kupić od ogrodnika. Jeżeli się chce samo wyhodować, trzeba się wystarać o sporą skrzynkę, napełnić ją dobrą ziemią ogrodową i do niej już w marcu wysiać nasienie. Trzymać w cieple, ale nie na słońcu; gdy wzejdą, postawić na oknie, aby miały dużo światła. Pomidory szybko rosną, trzyba je przesadzić w drugą skrzynkę rzadziej, a do gruntu dać dopiero po 14 maja. Gdy podrosną i zaczną kwitnąć trzeba je przywiązać do palików, aby owoc na ziemi nie leżał iwycinać zbytnie gałązki.

Z jarzyn, mniej używanych, godny zalecenia jest szpinak. Już 8-mio miesięcznemu dziecku można potrochu codzień dawać ugotowany szpinak, który doskonale działa na rozwój bo zawiera żelazo. Szpinak, wcześnie zasiany, już w ciągu maja może być jedzony. Po sprzątnięciu go, ten sam zagonek powinien służyć pod inne warzywa, n. p. ogórki, fasolę itp. Ogórki potrzebują dużo nawozu, trzeba wic go dołożyć i nasypać nad nim z ziemi grobelki, na których siać rzadko ogórki, a brzegi zagonka obsadzić sałatą, którą się spożyje, zanim ogórki rozrosną. Dobrze też mieć zagonek, obsiany szczawiem, aby nie tracić czasu na zbieranie go po łąkach i miedzach. Buraki, marchew i pietruszka nie przedstawiają trudności w uprawie, trzeba je siać w rządki, nie zagęsto i pamiętać o motyczkowaniu, pieleniu i przerywaniu. Cebula z nasienia może być dobra, ale trzeba ją wcześnie zasiać, zwłaszcza, że się mrozu nie boi, ale na ziemię jest wybredna, na piasku ani na ciężkiej glinie się nie uda.

Pierwsza polska taterniczka

Pierwsza polska wyprawa wysokogórska w XVI wieku

Turystyka, czyli odbywanie podróży dla własnej przyjemności, a nie dla wyraźnie praktycznego celu, jest zjawiskiem zupełnie nowem w dziejach kultury świata. My, ludzie XX wieku, przebywający olbrzymie przestrzenie w wygodnych wagonach ze słuchawkami radjowemi na uszach, nie zdajemy sobie nawet sprawy, jaką torturą stawała się podróż naprzykład dla szlachcica z XVI wieku. Na śmiałka, który wyruszał w drogę czyhały oceany bezdroży, pełne rozmokłej gliny lub piasku dokuczliwego, straszyły głębią niezbadaną rzeki i jeziora, które trzeba było przebywać wbród. A każda karczma na rozdrożu była często siedliskiem zbójców okrutnych, czatujących na majątek i życie podróżnych. Jednak nawet wówczas, w tym wieku niebezpieczeństw napotykamy już na pierwsze ślady turystyki polskiej... I co najdziwniejsza: tym turystą, co tak odważnie przezwyciężał ówczesne trudy podróży, pierwszym prawdziwym miłośnikiem przyrody — była **kobieta**.

Cofnijmy się w połowę XVI stulecia.

W miasteczku Kieżmarku, położonem w zakątku Tatr, które król węgierski, Jan Zapolya, ofiarował polskiej rodzinie magnackiej panuje podniecenie niezwykłe. Na spokojnych zwykle mieszczan spłynęła z wyżyn komnat pańskich wieść niespodziewana i tak niesamowita, że zrazu nawet największe plotkarki w mieście nie dają jej wiary:

„Na Zielone Świątki żona Albrechta Łaskiego, pana na Kieżmarku wybiera się w podróż w góry".

Aże za głowę chwycili się przerażeni obywatele Kieżmarku. Góry! Czyżby wielmożna pani nie czytała dzieł Dawida Froechlicha, słynnego matematyka, którego, jak wyrocznię poważa cały świat naukowy. Wszak uczy mistrz Dawid, że Tatry są krainą groźną i niedostępną, dzikością i spadzistością przewyższającą znacznie Alpy Włoskie, szwajcarskie i tyrolskie i dziwów wszelakich pełną.

Podobno (opowiadają o tem kumoszki miejskie) w okolicy Szczyrbskiego jeziora zamieszkał w opuszczonej kaplicy smok ogromny, który napędza stracha nietylko ludziom, ale i zwierzętom. A góra Łomnica, według obliczeń Froechlicha, posiada aż 1 milę wysokości (7 i pół km.) i zalicza się do najwyższych szczytów świata. Wierzchołek jej pogrążony w wiecznej mgle, sięga najdalszych warstw powietrza dokąd nawet (o zgrozo!)... wiatry nie dochodzą i gdzie człowiek, nie mogąc oddychać, umiera niebawem.

Jednak te ponure obrazy nie odstraszają dzielnej białogłowy i pani Łaska spędza długie godziny dumania w dzikiej, a pięknej dolinie Zielonego Stawu. U stóp jej błyszczy ciemnem ślepiem jedna z najgroźniejszych przepaści tatrzańskich... Długo nie mogli się pogodzić mieszczanie z tym zadziwiającym dla współczesnych faktem wyjazdu w góry. Wreszcie po naradach postanowili go uwiecznić ku przestrodze potomności.

I tak w lakonicznej, obyczajem średniowiecznym prowadzonej kronice, między opisami wypadków wojennych i klęsk żywiołowych powstała nowa wiadomość... o dziwnej pani na Kieżmarku, która znajdowała w okolicy takie upodobanie, że aż odbyła podróż w góry! Nie omylili się mieszczanie kieżmarscy. Przez wiek cały notatka ta budziła grozę wśród



mieszkańców i odstraszała przed nowemi wyprawami w Tatry.

Dopiero w r. 1640 w czerwcu student liceum kieżmarskiego wraz z pięciu swemi kolegami, wśród których znajdował się późniejszy akademik krakowski, **Siedmiogrodzki**, poszli śladem pani **Łaskiej**. — Nauczyciel wsi Staroleśnej, który ofiarował się młodzieży za przewodnika, posiadał już nielada doświadczenie turystyczne. Wprawnem okiem ocenił buty podróżnych i odrzucił dwie pary z nazbyt wysokiemi obcasami, a potem określił zgóry, ile należy zabrać prowiantu na wycieczkę. Sam zaś dźwigał osobny worek, w którym znajdowały się liny i żelaza kolczaste pod obuwie, na łokcie (!) i kolana. (!) A gdy po dwóch dniach trudów dotarli na szczyt góry, przewodnik wydobył tam z pod kopczyka blaszane pudełko, z niego kawał pergaminu i za opłatą 1 guldena pozwolił młodzieńcom zapisać ich imiona i daty, na wieczną rzeczy pamiątkę.

Opis tej wyprawy, choć zakrawa na fantazję, jest niewątpliwie autentyczny i znajduje się w książce niemieckiej, wydanej w roku 1683. Jedno tylko zostało przez krytyków obalone, mianowicie rozpowszechnione aż po ostatnie czasy mniemanie, że celem wycieczki młodzieży była góra Łomnica.

W ostatnich latach stwierdzono niezbicie, że prawdziwym zdobywcą „królowej Tatr", który pierwszy postawił nogę na jej czubie, był Szkot, Robert **Townson**, a drugim Stanisław **Staszic**, który spędził na szczycie noc z 21 na 22 sierpnia 1806 r.

Jak zarabiali dawni poeci i artyści

Największe honorarjum zpośród wszystkich dawniejszych poetów otrzymał niewątpliwie Wirgiljusz, wynosiło bowiem po talencie za każdy wiersz za dwie pieśni „Eneidy". Była to zawrotna suma, o której nikt z pisarzy nie mógł nawet marzyć. Seneka pisaniem zdobył sobie majątek.

W czasach późniejszych Ludwik XIV, pragnąc naśladować Augusta, płacił uczonym i poetom. Boileau i Racine pobierali od niego roczną płacę. Talent Woltera zjednywał mu liczne nagrody Fryderyka Wielkiego i Katarzyny. Sama „Henrjada" dała mu kilkanaście tysięcy funtów szterlingów.

W Polsce poeci byli bardzo cenieni. Prawie każdy dwór znakomitszy posiadał swego poetę. Szymonowicz przebywał więc u Jana Zamojskiego, Andrzej Węgierski u Rafała Leszczyńskiego. Krasicki stale gościł w Puławach.

Jeśli chodzi o artystów, to zastanawiające są te wielkie sumy, które im wypłacono w owych czasach, gdy zasoby pieniężne były właściwie szczupłe.

Według Swetonjusza Neron płacił muzykom, przybyłym z Aleksandrji po 40.000 sestercyj, co wynosiło około 200.000 talarów.

Śpiewak Amabeusz występował wówczas dopiero w Atenach, gdy mu naprzód dano talent atycki, czyli około 750 późniejszych talarów.

Marek Antoniusz, będąc triumwirem, oddawał sławnemu śpiewakowi Anakreontowi wszystkie dochody z czterech miast.

Niejeden śpiewak operowy mógłby pozazdrościć tych dawnych płac.

Wróg... etatyzacji

Spotkałem go w wagonie kolejowym, a ponieważ oczekiwała nas długa, parogodzinna jazda, nie przeszkadzałem mu, kiedy rozgawędził się o tem i o owem i powoli przeszedł do spraw ogólniejszej natury.

— Tak, panie redaktorze! Niedobrze się dzieje, zupełnie niedobrze i dlatego można powiedzieć — źle... Chociaż, jak pan wie, należę do partji prorządowej, to jednak czasem muszę przyznać, że opozycja ma też trochę racji i pisma opozycyjne czasem słusznie to i owo piszą... Co tu gadać, niedobrze jest i basta!... A wszystko przez tę etatyzację, przez tę biurokrację, jednem słowem, na każdym kroku itd.

Zapalił papierosa, odchrząknął, popatrzył przez okno i mówił dalej:

— Dawniej jakoś można jeszcze było uniknąć tego... Można było się zapisać do Związku Powstańców Śl., albo do jakiegoś Z. Z. Z. i człowiek miał trochę spokoju... Niech sobie etatyzacja i różna biurokracja trzyma za łeb wszelakich opozycjonistów, chadeków, ludowców itp., ale do ciebie, jako do działacza prorządowego, nikt się nie miesza, jednem słowem nie ma prawa... Ale teraz wszystko się pomieszało, wszystko się popsuło... nawet należenie do Powstańców nic nie znaczy... Słyszał pan redaktor może o tym wypadku ze spirytusem... Cóż z tego, że kilka litrów, zamiast na eksport, wypili ludziska na miejscu?... A nawet niechby było i kilkaset litrów... Kto na tem stracił? Nikt!... A kto zarobił? Zarobili ludziska, którzy wypili i paru porządnych uczciwych prorządowych powstańców... I już zaraz awantura z tego, śledztwo, dyscyplinarki, pisanie po gazetach... Eech, dawniej inaczej bywało... To ta etatyzacja wszystko popsuła jednem słowem...

Zamilkł przez chwilę, zaciągnął się papierosem, lecz monotonny turkot kół wagonowych usypiabały go do gawędy, a rozpoczęty temat widocznie pociągał:

— Tak, proszę pana redaktora. Przez tę wszelaka biurokrację i etatyzację życie brzydnie jednem słowem... Co tu mówić o jakichś prawach obywatelskich?... Ot weźmy choćby wypadek z moim przyjacielem Gustlikiem Koniuchem... Nie zna go pan redaktor? To mój przyjaciel, człowiek dosyć zasłużony, oczytany, był sekretarzem naszej organizacji, jednem słowem wybitny półinteligent i działacz prorządowy... Otóż ów Gustlik Koniuch pewnego dnia jechał z panienką... Gdyby jechał sam, niczby z tego wszystkiego nie wyszło, ale widocznie djabeł tak chciał i Gustlik jechał w tramwaju z panienką.

Wogóle wszystko złożyło się tak jakoś defektywnie, bo właściwie Gustlik nie ma zwyczaju jeździć tramwajem, a chodzi zawsze piechotą. Zawsze to i oszczędniej i bardziej sportowo jednem słowem... A tutaj nagle spotkał znajomą panienkę i chciał pokazać się, co z niego za frant...

— Tego i owego, może panienka pojedzie ze mną tramwajem, poco mamy zdzierać podeszwy na bruku?

Jednem słowem chciał Gustlik pokazać swoje wielkoświatowe maniery towarzyskie.

Wsiadł więc Gustlik do tramwaju z panienką i zapłacił bilet za siebie i za nią naturalnie... No, znalazł się w tramwaju i zaczął miejsca szukać, ale że było pełno i miejsc siedzących nie było, więc stanął ze swoją panienką w przejściu i, rozmawiając o tem i o owem, dla większego fasonu trzymał się rękami za skórzane pętle, uwieszone przy suficie w wagonie.

I w tym to czasie ukradli mu srebrny zegarek. Nawet nie duży — zwyczajny sobie mały srebrny zegarek.

W pewnej chwili Gustlik chciał przed całem towarzystwem w tramwaju i przed damą swoją pokazać się i sięgnął ręką po zegarek... Patrzy, a zegarka niema... Zaczął naturalnie awanturować się.

— Co to jest? — mówi. — Co za porządki? Człowiek nawet tramwajem jeździć nie może, bo zegarki kradną!

W tramwaju naturalnie zaczęła się awantura. Konduktor zatrzymał wagon. Gustlik z początku pomyślał o swojej damie, niby co do owego zegarka i nawet dosyć delikatnie powiedział jej to:

— Niech pani się lepiej przyzna, panno Franiu, jak to było z tym zegarkiem?

Dama naturalnie w płacz.

— Ja — mówi — nie mam zwyczaju zabierać komuś zegarki jednem słowem.

Ktoś z publiczności wystąpił w obronie panienki:

— To nie jest bardzo fajnie porządną panienkę o coś podobnego posądzać! Każdy chachar tak potrafi...

Panienka mówi przez łzy:

— Niech pan się nie gniewa, panie Gustlik... Ja rozumiem pana... Nieszczęście każdemu człowiekowi może pomylić w głowie... Ale chodźmy lepiej na policję, do Wydziału Śledczego... Trzeba zameldować o kradzieży... Może, jak Pan Bóg da, zegarek się znajdzie...

Przyjaciel mój, Gustlik, mówi:

— Co mi tam z Wydziału Śledczego?... Nic mi po Wydziale Śledczym... Szkoda czasu. A to, że wyraziłem się tak do pani, to przepraszam. Nieszczęście naprawdę człowieka ogłupia...

Wtedy zaczęła mieszać się do tego publiczność.

— To tak nie można! Skoro stwierdzono kradzież, powinno się iść do Wydziału Śledczego i zameldować o tem!

Gustlik mówi:

— Nawet nie mam czasu, panowie, żeby chodzić do Wydziału Śledczego. A zresztą, co to pomoże?... Nikt mnie nie może zmusić, żebym szedł do Wydziału Śledczego!

A tu ktoś z publiczności mówi:

— Owszem, to jest obowiązek pański, zameldować o kradzieży! Chodźmy zaraz, wszyscy będziemy świadkami!

Gustlik mówi:

— Ależ panowie, to jest gwałt! Każdy człowiek powinien robić w takich wypadkach, jak uważa za stosowne...

Musiał jednak iść do Wydziału Śledczego.

I coby pan pomyślał, panie redaktorze? Poszedł chłop do Wydziału Śledczego, ale stamtąd nie wyszedł. Poprosili go, aby został.

A przecież przyszedł chłop ze świadkami... Wyjaśnia, co i jak... A jemu na to jakiś urzędnik, czy policjant:

— Dobrze, dobrze. Niech pan tu wypełni ten formularz i niech pan opisze nam, co to był za zegarek.

Zaczął Gustlik opisywać i wypełniać formularz i... jakoś zapłakał się.

Urzędnik zapytał go, gdzie był i co robił w 30-tym roku. Kazali mu pokazać duży palec... A potem poprosili go, żeby został...

A panienkę zwolnili.

No i co, panie redaktorze? Co się dzieje? Do czego prowadzi jednem słowem ta biurokracja i etatyzacja?

Z zapoż. tematu A. W.

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych w czasie od 6 do 12 bm.

Mężczyźni urodzeni w tych dniach są uczciwi, energiczni i lubiani przez wszystkich dzięki wesołemu usposobieniu. Jedyną ich wadą jest nadużywanie rozkoszy zmysłowych, oraz alkoholu, to też nierzadko zdarza się, że ludzie ci popadają w ciężkie położenie materjalne, z którego trudno im się wydostać. Nadto są oni zbyt łatwowierni, to też bardzo często narażeni są na liczne straty, zwłaszcza materjalne. Kobiety urodzone w tym okresie są oszczędne, pracowite i subtelne. Będąc bardzo wyrozumiałemi nie pragną odwetu za wyrządzaną im krzywdę. Są one dobremi żonami i pełnemi poświęcenia matkami. Okresem, który przynosi im najwięcej zadowolenia i szczęścia, jest dla nich jesień, a zwłaszcza miesiąc październik.

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi w czasie od 6 do 12 bm.

Czekający nas tydzień upłynie pod znakiem pogody zmiennej. Noce będą nagół chłodne, gdzieniegdzie — przymrozki. Około 8 bm. należy się spodziewać miejscowych burz połączonych z gradobiciem.

Dzień 6 bm. będzie pomyślny dla sportu, procesów i wszelkiego rodzaju spekulacji. 7 maja będzie wogóle ujemny, z wyjątkiem dziedziny pracy umysłowej. Dzień następny będzie krytyczny dla ruchu i techniki. Ostrożnie w podróży. Podniecenia. Możliwe wypadki. 9 maja będzie podobny do dnia poprzedniego. Dodatni będzie jedynie dla miłości i finansów. 10 bm. zaznaczy się wpływami bardzo mieszanemi, to też należy zachować daleko idącą ostrożność. 11 maja będzie ujemny dla techniki, natomiast dodatni dla rolnictwa i robotników. Ostatni dzień tygodnia naogół dodatni, jednakże w godzinach popołudniowych możliwe są liczne nieszczęśliwe wypadki.

Serce Napoleona

Tragiczną historję serca Napoleona opowiada historja. Na kilka dni przed śmiercią na wyspie św. Heleny, Napoleon prosił swego lekarza, Antomarchi'ego, żeby po śmierci serce jego odesłał królowej Marji-Luizie. Dr. Antomarchi, chcąc uniknąć sprzeciwu ze strony dozorcy Napoleona na wyspie, ukrył się do fortelu i umieszczone w zwykłym glinianym garnku ze spirytusem cesarskie serce podał za serce niedawno zmarłego żołnierza angielskiego. W ten sposób serce Napoleona zostało umieszczone na okręcie, ale tu się dopiero stała tragedja. Podczas burzy na morzu garnek gliniany rozbił się i serce zaginęło gdzieś na okręcie. Po długich poszukiwaniach dr. Antomarchi odnalazł tylko szczątki cennego serca, resztę prawdopodobnie pożarły szczury okrętowe.

Otwarcie sezonu motocyklowego

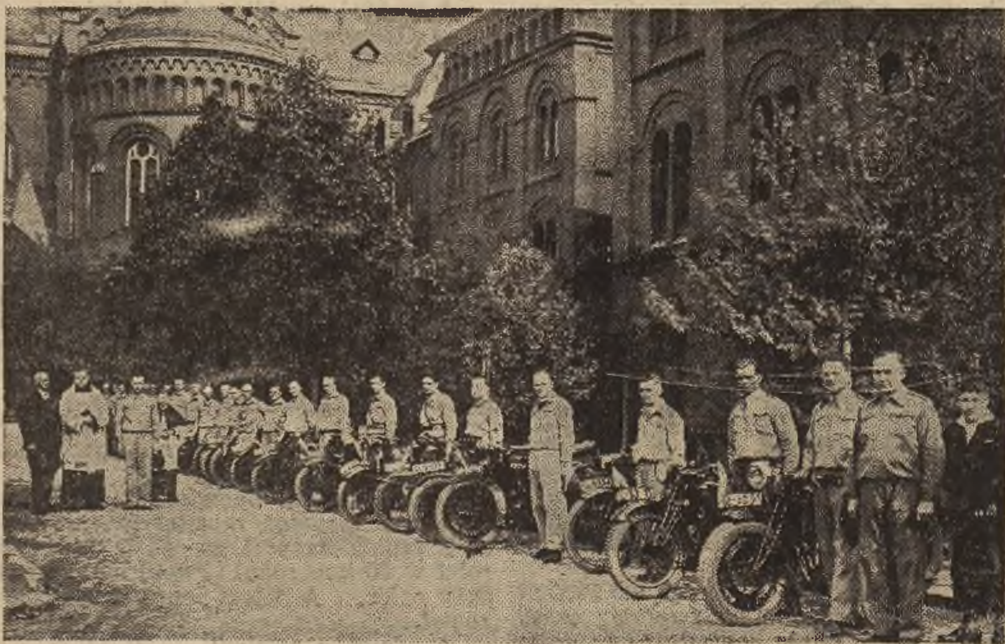
sekcji motocyklowej K. P. W. w Katowicach

Znana na śląskim terenie ze swej żywotności Sekcja Motocyklistów Ogniska Dyrekcyjnego Kolejowego Przysposobienia Wojsk. w Katowicach uczestniczyła w uroczystościach święta narodowego i święciła zarazem uroczystość otwarcia sezonu motocyklowego.

Do zbiórki, wyznaczonej na godz. 6,30 rano przy gmachu dworcowym w Katowicach stanęło 52 motocyklistów i kapewiaków. Po złożeniu raportu przez kierownika sekcji prezesowi Ogniska Dyrekcyjnego K. P. W. nastąpił wyjazd do kościoła O. O. Franciszkanów w Panewniku na uroczyste nabożeństwo, zamówione przez kierownictwo motocyklistów na intencję członków sekcji. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość poświęcenia maszyn poprzedzona okolicznościowem przemówieniem O. Franciszkanina Bonawertury, który wyraził swą radość, że motocykliści - kapewiacy rozpoczynają swoje święto, motocyklowe uroczystem nabożeństwem. Ojciec Bonaventura wspomniał o religijności, jaka cechuje szeroki ogół kolejarzy i nadmienił, że dokona poświęcenia maszyn z całą satysfakcją. Po udzieleniu motocyklistom bogosławieństwa dokonał ojciec Bonaventura poświęcenia maszyn.

Po powrocie do Katowic przyłączyli się motocykliści do zbiórki pracowników kolejowych i wzięli udział w defiladzie. Pozatem uczestniczyli motocykliści sekcji w zbiórce oddziałów sportowych przy ul. Bartosza Głowackiego i wzięli udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się Dom Sportowy. Po ukończeniu wspomnianych uroczystości, motocykliści wzięgli udział w pochodzie i defiladzie. Czoło defilady motocyklistów stanowił samochód, oznaczony transparentem Kolej. Przysposobienia Wojskowego.

W zbiórce oddziałów sportowych i w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego, jak również w defiladzie, sekcja motocyklistów przy tutejszem Ognisku Dyrekcyjnem K. P. W. zastąpiona była jako jedyna organizacja motocyklowa.



Poświęcenie maszyn Kolejowego P. W. w Katowicach przed klasztorem O. O. Franciszkanów w Panewniku.



Idea obrony przeciwlotniczo - gazowej bardzo energicznie jest popularyzowana w Piotrkowie, dzięki intensywnej pracy Zarządu L. O. P. P. Na zdjęciu zakończenie kursu O. P. Gaz. w szkole im. Królowej Jadwigi.



Mecz ligowy w W. Hajdukach rozegrany między K. S. „Ruch" — K. S. „Podgórza" (13:0). Na górze: drużyna K. S. „Podgórze"; w dole: moment przed bramką „Podgórza".



Scena z sztuki p. t. „Chorążyna", wystawionej w Teatrze Polskim w Katowicach. Od lewej pp. Wasilewski, Zakrzyńska i Godlewski.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, jak biedaków wiele wygłodzonych i markotnych, udał się wczoraj na obiad do kuchni dla bezrobotnych.



Jeśli jednak chce zjeść obiad, albo nawet i kolację musi biedak wprzód wypełnić trzymetrową deklarację.



Usiadł przeto przy stoliku i męczył się dwie godziny, aż na długi arkusz przelał swe nieszczęsne wypociny.



Gdy warunki wszystkie spełnił, by mógł dostać coś z obiadu, z wiktu prawie w wszystkich kotłach nie zostało nawet śladu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym . „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.